Wydanie C D C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA — NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA 1947 R. Nr 295 (1040)

Rekordowy przeładunek w porcie szczecińskim

W ostatnich dniach miał miejsce rekordowy przeładunek w porcie szczecińskim. W jednym dniu załadowano 5.443 tony towarów masowych. Całą ubiegłą dekadę cechuje znaczny wzrost obrotów towarowych w porcie szczecińskim. Przeładowano w tym czasie 32.890 ton towarów masowych, rudy i węgla oraz 1.018 importowanych z Danii koni.

MILIONY RODZIN AMERYKAŃSKICH

padło już ofiarą inflacji

Prezydent Truman wyjaśnia przyczyny zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu USA

WASZYNGTON, 25.10. (Obsł. wł.).

W przemówieniu, wygłoszonym do narodu amerykańskiego i podającym przyczyny zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu, prezydent Truman oświadczył, że „inflacja w Stanach Zjednoczonych musi zostać zatrzymana, zanim nie stanie się zbyt późno".

Prezydent Truman stwierdził, że od drugiej połowy 1946 roku ceny na artykuły pierwszej potrzeby wzrosły o 23%. Koszty utrzymania wzrastają w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich trzech miesięcy koszty te wzrosły o po nad 16% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zaznaczając, że ceny innych towarów jak: metale, tekstylia wzrastają nieustannie, prezydent Truman oświadczył:

„Miliony rodzin amerykańskich, których dochód jest bardzo mały lub średni, padło już ofiarą inflacji. Rodziny te zmuszone zostały wydać wszystkie swe oszczędności, co zagraża ich przyszłości. Poza tym rodziny te zmuszone są odmawiać sobie wielu niezbędnych rzeczy.

W związku z tym Truman podkreślił, że jeżeli nie powzięte zostaną odpowiednie kroki, wtedy nastąpić może poważny kryzys gospodarczy. Chcąc powstrzymać inflację — powiedział prezydent — rząd powinien wziąć na siebie większą część odpowiedzialności za obecną zwyżkę cen oraz za cierpienia i niebezpieczeństwo, jakie zwyżka ta za sobą pociąga. Rząd powinien uchwalić jak najszybciej odpowiednią ustawę.

„Dlatego też przede wszystkim z tego, a nie z innego powodu postanowiłem zwołać nadzwyczajną sesję Kongresu."

Na sesji tej, zanim rozpatrzymy problem pomocy dla Europy, musimy uchwalić ustawę, która położy kres inflacji w USA i zatrzyma zwyżkę cen.

Następnie prezydent Truman stwierdził, że plan Marshalla stwarza możliwość odbudowy EUROPY ZACHODNIEJ i stanowi wielką nadzieję dla gospodarki i pokoju w tej części świata. Podkreślając fakt, że kryzys daje się odczuwać już w chwili obecnej i że potrzeba pewnego okresu czasu, zanim plan Marshalla zostanie wprowadzony w życie, prezydent Truman oświadczył, że natychmiastowa pomoc jest konieczna, celem umożliwienia narodom Europy zachodniej przetrzymania zimy.

Największe niebezpieczeństwo — powiedział Truman — zagraża Francji i Włochom. Gospodarka tych krajów załamuje się.

Truman ocenił potrzeby Francji na 357 milionów dolarów do 31 marca 1948 roku, a potrzeby Włoch 285 milionów dolarów również do tej samej daty.

Następnie prezydent Truman poruszył problem ustroju na terenach okupowanych, jak: Niemcy, Japonia i Korea i oświadczył, że należy przewidzieć w tym roku dodatkowe kredyty, aby Stany Zjednoczone mogły utrzymać swą pozycję w tych krajach.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Truman podkreślił konieczność oszczędzania żywności w Stanach Zjednoczonych.

—o—

Amerykański plan odbudowy agresywnych Niemiec

PARYŻ, 25.10 (PAP). **„Humanité"** w korespondencji z Nowego Jorku donosi, że plan Browna, prezesa koncernu Mainville, przewiduje m. in. wstrzymanie eksportu węgla niemieckiego do Francji, zaniechanie denazifikacji, powszechną amnestię i współpracę trustów amerykańskich z koncernami niemieckimi.

Brown, który domaga się importu rudy francusknej do Niemiec, uważa, że nie należy się liczyć z zastrzeżeniami Francji, odnoszącymi się do projektu znacznego zwiększenia produkcji niemieckiego przemysłu ciężkiego.

Francja — podał Brown w swym sprawozdaniu — jest dziś słaba. Nie należy się więc liczyć z jej stanowiskiem. Brown uważa również, że rząd Stanów Zjednoczonych winien energicznie przedstawić swe stanowisko w sprawie sytuacji politycznej we Francji. Brown podkreśla również konieczność zwiększenia wydobycia węgla w Wielkiej Brytanii, aby w ten sposób zmniejszyć eksport węgla z Zagłębia Ruhry.

Korespondent „Humanité" podaje, że plan Browna został życzliwie przyjęty przez sekretarza stanu Marshalla, Dullesa i Hoovera.

Dalsze szczegóły o amerykańskim planie odbudowy Niemiec na str. 2.

—oOo—

Lord Pakenham uspokaja Niemców

BERLIN, 25.10 (PAP). Dzisiejsza prasa niemiecka przynosi oświadczenie ministra dla spraw brytyjskiej strefy okupacyjnej Pakenhama, złożone w Londynie wobec grupy niemieckich dziennikarzy.

Minister Pakenham, nawiązując do możliwości porozumienia i zbliżenia brytyjsko - niemieckiego, powiedział, że Anglia stara się zapomnieć o wojnie i o jej sprawcach.

Wśród stu Anglików — powiedział Pakenham — znajdziecie najwyżej jednego, który nie będzie przyjacielem Niemiec.

LONDYN, 25.10 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że minister dla spraw brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech lord Pakenham, przemawiając w Düsseldorfie oświadczył, że plan demontażu fabryk niemieckich, ustalony przez władze brytyjskie, na pewno nie zniszczy przemysłu niemieckiego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego i poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Placu Trzech Krzyży w Warszawie.

Na uroczystość przybyli Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut w towarzystwie członków rządu, oraz liczni przedstawiciele władz miejskich i społeczeństwa stolicy. Na zdjęciu widzimy ob. Prezydenta przybywającego na uroczystość.

Sprawozdanie z uroczystości zamieszczamy na str. 7.

Polityka Marshalla przyczyna drożyzny w USA

NOWY JORK, 25.10. (PAP).

Senator Flauders, republikański przewodniczący podkomisji do spraw badania przyczyn zwyżki cen, oświadczył, iż prez. Truman w swym piątkowym przemówieniu radiowym, uzasadniającym konieczność zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu, nie uwzględnił jednej okoliczności, a mianowicie, że sytuacja gospodarcza USA jest ściśle związana z amerykańską polityką zagraniczną.

Prezydent pominął milczeniem fakt, że obecne wysokie ceny zboża, spowodowane zostały propagandą na rzecz pomocy dla państw Europy zachodniej. Prezydent Truman — powiedział Flauders — nie ujawnił w jaki sposób zamierza problem ten rozwiązać.

Rząd Polski domaga się uwzględnienia naszych słusznych roszczeń przy rozdziale złota zagrabionego przez Niemców

Rząd Polski wystosował jednobrzmiące noty do Komisji dla Dystrybucji Złota w Brukseli oraz do Waszyngtonu, Londynu i Paryża, w których zaprotestował przeciwko systemowi rozdziału przez Komisję Brukselską złota, zagrabionego w czasie wojny przez Niemcy.

Podział złota pomiędzy 3 państwa oraz zarezerwowanie określonych ilości złota dla innych 2-ch państw (Austria i Włochy) bez uprzedniego ustalenia ilości złota dla zaspokojenia roszczeń dalszych państw — sprzeczne jest z klauzulą porozumienia, zawartego w Paryżu, które głosi, iż rozdział złota nie może nastąpić przed rozpatrzeniem roszczeń wszystkich zainteresowanych państw.

Dokonany przez Komisję podział złota budzi obawy, że roszczenia Polski w wysokości 134 tysięcy kg złota mogą zostać niezapokojone

Rozdział złota, z pominięciem roszczeń Polski, która najbardziej ucierpiała na skutek niemieckiej agresji — wywołuje wrażenie dyskryminacji politycznej zwłaszcza, że dzielone złoto w znacznej części pochodzi z rabunków, dokonanych przez Niemców w Polsce.

Rząd Polski domaga się w konkluzji wstrzymania wykonania planu rozdziału złota oraz przeprowadzenia rewizji planu w tym kierunku, aby po ustaleniu udziału poszczególnych państw w całej masie złota — roszczenia ich mogły być zaspokojone.

—o—

Badanie jakości zbóż i pieczywa

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów postanowiono utworzyć przy wszystkich giełdach zbożowo - towarowych specjalne laboratoria dla badania jakości handlowej zbóż i pieczywa.

Laboratoria wezmą udział w kontroli stosowania obowiązującego procentu przemiału zbóż, jak również w kontroli jakości wypiekanego chleba.

Jedności w walce z faszyzmem domagają się robotnicy francuscy

PARYŻ, 25.10. (PAP). Kilku działaczy SFIO z przywódcą grupy „Akcja socjalistyczna" Yves Dechezelles wystosowało pismo do sekretarza generalnego francuskiej partii socjalistycznej, które stwierdza m. inn.:

„Niedzielne wybory rzuciły jaskrawe światło na rosnące niebezpieczeństwo neofaszyzmu we Francji. W obecnej chwili na partie robotnicze spada obowiązek niezwłocznego zjednoczenia się dla odparcia groźby dyktatury.

Dlatego też domagamy się od Komitetu Naczelnego SFIO aby podjął inicjatywę przedłożenia partii komunistycznej propozycji, zmierzającej do zmobilizowania ogółu robotników naszego kraju.

1. poparcia żądań klasy robotniczej w dziedzinie zarobków,

2. skutecznej obrony swobód politycznych i wolności ruchu zawodowego przed zamachami, które przygotowuje stronnictwo de Gaulle'a.

PARYŻ, 25.10 (PAP). Około dwóch tysięcy robotników i urzędników wielkiej fabryki Surennes uchwaliło rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Wobec groźby powrotnej fali faszyzmu, wzywamy ogół republikanów do zgrupowania się i stworzenia antyfaszystowskiej zapory, jaką urzeczywistniono w roku 1934 i przed którą cofnęli się wrogowie demokracji i republiki, celem ochrony interesów robotników, chłopów i inteligencji, celem utwierdzenia Francji wolnej, silnej i republikańskiej, jak tego żąda większość ludu".

Rezolucja nosi podpisy działaczy CGT, partii komunistycznej i SFIO".

Shinwell nawołuje W. Brytanię »na lewo«

LONDYN, 25.10. (PAP).

Na dorocznej konferencji szkockiej Partii Pracy w Dundee minister spraw wojskowych i do niedawna minister opału i energetyki, Emanuel Shinwell, wygłosił w sobotę przemówienie, w którym podkreślił, że Wielka Brytania powinna wkroczyć na tory bardziej lewicowe.

Sądzi on, że jeżeli Wielka Brytania tego nie uczyni — przekona się w najbliższych latach, że jej sytuacja stanie się jeszcze poważniejsza niż w chwili obecnej.

—o—

Sytuacja strajkowa zaostrza się w Chile

NOWY JORK, 25.10. (PAP).

Rząd stosuje niebywały terror by zlikwidować trwający już od 3 tygodni strajk 20 tys. górników. Oddziały wojsk rządowych przy pomocy gazów łzawiących usuwają z kopalń górników ,którzy ogłosili strajk włoski. Na terenie całego kraju władze dokonują masowych aresztowań działaczy robotniczych.

Mimo terroru i represji policyjnych górnicy chilijscy postanowili nie wracać do pracy, dopóki kopalnie znajdować się będą pod kontrolą wojskową.

Jak się tworzył »Drugi front?«

Już wkrótce rozpoczynamy druk rewelacyjnych pamiętników D. KRANINOWA, radzieckiego korespondenta wojennego przy Głównej Kwaterze Wojsk Sojuszniczych w Europie, odsłaniających kulisy „Drugiego frontu".

Odczyt tow. Jędrychowskiego

We wtorek, dnia 28 października br. o godz. 16.30 w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP (ul. Kopernika 30) odbędzie się

PUBLICZNY ODCZYT posła tow. Jędrychowskiego

na temat:

Konferencja 9 partii marksistowskich

Wstęp dla wszystkich za biletami w cenie 20 zł.

Bilety do nabycia: w Klubie Inteligencji (ul. Mokotowska 25), w Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. (Nowy Zjazd 1), w lokalach Komitetów Dzielnicowych PPR.

Górnicy wykonali plan w 100,9% w dwóch dekadach października

W dwóch pierwszych dekadach października br. kopalnie węgla kamiennego wydobyły ogółem 3.537.405 ton, wykonując plan państwowy w 100,9 proc.

W wykonaniu planu pierwsze miejsce zajęło Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, realizując plan w 106%. Dalsze miejsca zajmują Zjednoczenia: bytomskie — 104,8%, rybnickie — 103%, chorzowskie — 102%, dąbrowskie — 101,5%, katowickie — 101,2%, jaworznicko - mikołowskie — 100,2% i gliwickie — 100,1%.

Zwycięska ofensywa greckiej armii demokratycznej

RZYM, 25.10 (PAP). Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi, że w dniu 18 października oddziały armii demokratycznej rozpoczęły natarcie w okolicy miasta Mecovo.

W wyniku szeroko zakrojonej ofensywy, która złamała umocnione linie obrony wojsk rządowych i dzięki opanowaniu szosy Janina—Mecovo, co uniemożliwiło przerzucenie posiłków rządowych, miasto Mecovo i otaczające wzgórza zostały zdobyte.

Wojska rządowe poniosły w czasie tej ofensywy ciężkie straty. W czasie walk zestrzelono dwa samoloty rządowe i zniszczono około 40 samochodów ciężarowych.

Za sympatie dla armii demokratycznej 7.000 żołnierzy greckich zesłano na wyspę Makronissi

ATENY, 25.10 (Obsł. wł.). — **Ze źródeł miarodajnych donoszą, że policja rządowa przeprowadziła w Salonikach masowe aresztowania.**

Jednocześnie komunikat ministra porządku publicznego donosi, że 7.000 żołnierzy, na których ciąży podejrzenie o sympatyzowanie z armią demokratyczną, przetransportowanych zostało do specjalnych obozów wojskowych, położonych na wyspie Makronissi, na południowy wschód od Aten.

Minister porządku publicznego Rendis oświadczył na konferencji prasowej, że 1.500 z tych żołnierzy wyraźnie odmówiło brania udziału w walce przeciwko partyzantom.

Lewica Labour Party ostro krytykuje politykę rządu Attlee

LONDYN, 25.10 (PAP-. — Plan rządu brytyjskiego zmierzający do drastycznego ograniczenia wydatków na budowę domów robotników został wczoraj poddany ostrej krytyce w toku dalszej debaty w Izbie Gmin nad mową tronową.

Poseł labourzystowski Ellis Smith, b. sekretarz parlamentarny Crippsa ostrzegł rząd, iż polityka jego musi wywołać wśród mas robotniczych wielkie rozczarowanie i doprowadzić w końcu do nagłego załamania się gospodarczego i masowego bezrobocia.

Wyrażając pogląd, iż w ciągu najbliższych lat w Stanach Zjednoczonych wybuchnie poważny kryzys ekonomiczny, Smith podkreślił, że skutki tego kryzysu zaciążyłyby fatalnie na Anglii, gdyby zbytnio uzależniła swą gospodarkę od gospodarki USA.

Drugi mówca labourzystowski John Parker poddając krytycznej analizie politykę rządową, oświadczył, że w łonie Partii Pracy panuje poważne zaniepokojenie z powodu planu, jaki rząd chce zastosować dla zwalczania obecnego kryzysu gospodarczego.

Niepokój ten wzmaga ponadto przeświadczenie dużego odłamu posłów labourzystowskich, iż rząd zamierza raczej przypodobać się opozycji i zdobyć jej zaufanie, niż podjąć się rozwiązania kryzysu z punktu widzenia socjalistycznego.

Mikołajczyk zbiegł z Polski — oświadczają posłowie Bańczyk i Wójcik

PAP komunikuje:

Dnia 25 października br. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza — wiceprezes NKW PSL pos. Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL pos. Stanisław Wójcik.

Posłowie Bańczyk i Wójcik zakomunikowali premierowi Cyrankiewiczowi, że prezes PSL Stanisław Mikołajczyk i jego sekretarka Hulewiczowa, skarbnik NKW PSL Wincenty Bryja z żoną. Kazimierz Bagiński z żoną oraz Stefan Korboński z żoną od paru dni zniknęli z Warszawy.

W związku z tym władze zarządziły dochodzenie. Posłowie Wójcik i Bańczyk w swych zeznaniach stwierdzają, że według ich przypuszczeń wyżej wymienione osoby zbiegły z Polski.

Dalsze dochodzenie w toku.

W kilku wierszach

☐ **BELGRAD. — Albańska agencja telegraficzna donosi, że dwa statki greckie wtargnęły na albańskie wody terytorialne. Dnia 25 października nad Albanią pokazał się samolot grecki, zdążający w kierunku wyspy Korfu.**

☐ **BUKARESZT. — Proces przeciwko b. prezesowi Narodowej Partii Chłopskiej Juliuszowi Maniu rozpocznie się w środę, 29 października przed rumuńskim Trybunałem Wojennym w Bukareszcie.**

☐ **MOSKWA. — W piątek spadł w Moskwie pierwszy śnieg. W sobotę rano chodniki na ulicach Moskwy pokryte były cienką warstwą lodu.**

☐ **RZYM. — W Atenach podano urzędowo do wiadomości, że w związku z panującą w Egipcie epidemią cholery, z dniem 1 listopada zostanie wstrzymana komunikacja morska i lotnicza między tym krajem a Grecją.**

☐ **PRAGA. — W sobotę przybył tu, w asyście wyższych oficerów, rumuński minister spraw wojskowych, gen. Michał Lascar.**

Sytuacja zbożowa po tegorocznych zbiorach
lepsza, niż w roku ubiegłym
Plan dostaw radzieckich wykonany jest przedterminowo
stwierdza minister aprowizacji ob. Lechowicz

MINISTER aprowizacji ob. Lechowicz udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat aktualnych zagadnień aprowizacyjnych. Minister stwierdził, że sytuacja zbożowa po tegorocznych zbiorach jest lepsza niż była w roku ubiegłym, jednakże wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne, tj. ostra zima i długotrwały okres suszy nie pozwoliły nam jeszcze osiągnąć w tym roku samowystarczalności.

Nasz niedobór zbożowy, który w roku gospodarczym 1946 — 1947 wyrażał się cyfrą ponad 1 milion ton, wynosi w br. gosp. ok. 650 tys. ton. W znacznej części odnosi się to do pszenicy.

Wskutek mrozów ucierpiały zboża ozime w następujących rozmiarach: — pszenica 44 proc., żyto 23 proc. i rzepak ok. 62 proc. Sytuację w tym roku pogarsza ponadto niedobór pasz.

Aby złagodzić trudności paszowe, a co za tym idzie trudności na odcinku hodowlanym, rząd zdecydował obniżyć z dniem 1.10 br. dotychczas obowiązujące normy przemiałowe o 10 proc. dla uzyskania większej ilości otrąb na karmienie zwierząt. Normy te wynoszą obecnie 80 proc. dla żyta, 70 proc. dla pszenicy i 65 proc. dla jęczmienia.

Niższy przemiał mąki może być dokonany tylko na podstawie specjalnego zezwolenia ministra aprowizacji.

Pomoc Związku Radzieckiego

Deficyt zbożowy znajdzie w połowie pokrycie w imporcie zbóż ze Związku Radzieckiego.

Umowa podpisana w Moskwie w sierpniu br. przewiduje dostarczenie Polsce przez Związek Radziecki na warunkach nader korzystnych do końca bieżącego roku kalendarzowego 300 tys. ton zbóż, w tym 100 tys. ton pszenicy, 160 tys. ton żyta i 40 tys. ton jęczmienia. Plan dostaw przewidywał — dostawę 100 tys. ton w ciągu września i dostawę pozostałych 200 tys. ton w ciągu października, listopada i grudnia.

Do dnia dzisiejszego odebraliśmy transporty na ogólną ilość 181.336 ton, widać z tego, że plan dostaw jest wykonywany przedterminowo, a jakość dostarczonego ziarna, jak mogłem to stwierdzić osobiście na punktach przeładunkowych — oświadcza minister — ściśle odpowiada warunkom umowy.

Trudno przy tej okazji nie podkreślić, że dostawy zboża ze Związku Radzieckiego dokonywane są w chwili, gdy światowy deficyt zbóż konsumcyjnych w krajach zakupujących zboże przekracza 20 milionów ton, kiedy zboże na rynkach światowych jest towarem bardzo poszukiwanym i cenionym i kiedy eksporterzy amerykańskiej półkuli pragną uczynić z dostaw chleba dla wygłodzonych krajów europejskich instrument nacisku politycznego i ekonomicznego.

Niezależnie od importu zbóż ze Związku Radzieckiego czynione są starania o zakup dalszych partii zboża zagranicą. Są widoki, że starania dadzą wkrótce pozytywne wyniki.

Pewne jest jednak, że maksymalnie oszczędna i jak najbardziej racjonalna gospodarka zbożem musi pozostać nadal głównym nakazem w polityce aprowizacyjnej w kraju. Ustalone na nowym, niższym poziomie normy przemiałowe będą ściślej niż dotąd kontrolowane i muszą być przestrzegane.

Podatek gruntowy

Minister stwierdza następnie, że pobór podatku gruntowego częściowo w zbożu ma w całym kraju przebieg na ogół zadowalający.

Wpływy zboża z podatku gruntowego wynoszą na dzień dzisiejszy ponad 60 tys. ton. W wielu częściach kraju dostarczono zboże na podatek przed terminem. Zboże z podatku gruntowego bądź idzie od razu na bieżące zaopatrzenie miast, bądź też kierowane jest do magazynów położonych w wielkich ośrodkach konsumcyjnych (jak np. Śląsk, Łódź), jako rezerwa na przyszłe miesiące.

Hitlerowcy emigrują
za paszportami watykańskimi

RZYM, 25.10 (SAP) (Radio TASS) Dziennik „Rome Daily American" donosi o istnieniu w zachodnich Niemczech „handlu paszportami watykańskimi", sprzedawanymi wszystkim byłym hitlerowcom i faszystom niemieckim, którzy chcą uciekać do Hiszpanii lub Argentyny.

Paszporty te są zaopatrzone we wszelkie możliwe wizy i papiery, nie zbędne do emigracji.

—o—

Beznadziejna sytuacja
wojsk Czang-Kai-Szeka

PARYŻ, 25.10 (PAP Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że chińskie wojska komunistyczne okrążyły całkowicie miasto Kirin, położone na południe od stolicy Mandżurii Czang - Czunu.

Obserwatorzy zagraniczni w Szanghaju stwierdzają, że sytuacja chińskich wojsk rządowych na odcinku Czang-Czun — Kirin jest beznadziejna.

Amerykański plan
odbudowy agresywnych Niemiec

NOWY JORK, 25.10 (PAP). Były doradca gen. Claya do spraw gospodarczych oraz prezydent jednego z największych koncernów amerykańskich „Johns Manville Corporation" — P. Brown, opublikował niedawno 250-stronicowe sprawozdanie, w którym stwierdza, że odbudowa potencjału przemysłowego Niemiec jest podstawą rekonstrukcji gospodarczej Europy.

Tezy powyższego sprawozdania Brown powtórzył wczoraj na doroczej konferencji eksporterów amerykańskich w St. Louis, apelując o szybką i skuteczną pomoc dla Niemców.

Zdaniem Browna kluczem do odbudowy Europy jest zwiększenie wydobycia węgla w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Eksport węgla niemieckiego do krajów Europy Zachodniej winien być chwilowo wstrzymany i zużyty na potrzeby przemysłu niemieckiego. Ruda Lotaryngii i węgiel Zagłębia Ruhry, są ze sobą organicznie związane i odseparowanie ich spowodowałoby „paraliż w Niemczech", oraz ujemnie odbiłoby się na reszcie Europy". Zdaniem Browna, potęga militarna Niemiec została całkowicie złamana i z jej strony nie grozi Europie już żadne niebezpieczeństwo.

Reasumując swoje poglądy, Brown wysunął następujący 7-punktowy plan dla Niemiec.

1) Zarzucenie planu odszkodowań w dobrach produkcyjnych, tak, aby przemysłowcy niemieccy nie potrzebowali się obawiać, że fabryki ich zostaną rozmontowane dla wysyłki do innych krajów,

2) zarzucenie programu denazyfikacji z wyjątkiem 80 tys. czołowych hitlerowców,

3) zaproszenie Niemców do wzięcia udziału w konferencjach na temat planu Marshalla.

4) ekspansja eksportu niemieckiego,

5) utworzenie centralnego rządu dla Niemiec Zachodnich,

6) porzucenie planu Morgenthaua i stworzenie centralnego systemu bankowego, wzorowanego na innych bankach europejskich,

7) stabilizacja waluty niemieckiej niezwłocznie po sformowaniu centralnego rządu.

Mówiąc o ekspansji eksportu niemieckiego, Brown wypowiedział się za oddaniem eksporterom niemieckim części skonfiskowanych przez aliantów funduszów hitlerowskich zagranicą. Wobec zniszczenia niemieckiej sieci sprzedaży zagranicą, inne kraje powinny postawić do dyspozycji eksporterów niemieckich własne organizacje sprzedaży.

Zdaniem Browna, sojusznicy winni pozostawić Niemcom całą ich flotę handlową z wyjątkiem tego typu statków, które „łatwo mogą być przerobione dla celów wojennych". Niemcy winny być również przyjęte do unii celnej państw Benelux'u i w tym kierunku należałoby wywrzeć odpowiedni nacisk na Belgię, Holandię i Luksemburg.

Należy podkreślić, że jakkolwiek Brown w chwili obecnej nie piastuje żadnego oficjalnego stanowiska, wspomniane sprawozdanie o Niemczech, napisał na wyraźne żądanie gen. Claya.

Wyszyński demaskuje
antyradzieckie intrygi Turcji

W piątek w godzinach wieczornych Komisja Polityczna ONZ odbyła drugie posiedzenie, na którym kontynuowano debatę nad propozycją radziecką w sprawie potępienia podżegaczy wojennych.

Delegat jugosłowiański Bebler wyraził przekonanie, że lud amerykański pragnie pokoju i że wojny będzie można uniknąć, jednakże podżegacze wojenni usiłują usunąć przeszkody na drodze do nowego konfliktu. Konieczne jest więc potępienie ich propagandy.

Następnie przemawiali delegaci Chin i Szwecji, którzy, polemizując z tezami radzieckimi nie negowali ujemnego wpływu propagandy wojennej na umysły. Delegat francuski krytykował sformułowanie rezolucji radzieckiej.

Pani Roosevelt w imieniu delegacji amerykańskiej wywodziła, że sugestie jugosłowiańskie w sprawie ukrócenia szkodliwej propagandy prasowej figurują już na porządku dziennym międzynarodowej konferencji w sprawie wolności prasy i informacji.

Delegat radziecki Wyszyński odpowiadał najpierw na ostatnie wywody delegata USA Warrena Austina, ostro potępiając stanowisko większości prasy amerykańskiej oraz piętnując enuncjacje Churchilla, Dullesa i Byrnesa.

Odpowiadając delegatowi tureckiemu Sarperowi, który na poprzednim posiedzeniu wystąpił z szeregiem oskarżeń pod adresem ZSRR, delegat radziecki zacytował dokumenty, z których wynika, że poszczególni politycy tureccy podczas ubiegłej wojny zajmowali stanowisko wybitnie antyradzieckie i proniemieckie.

Wśród dokumentów tych znajdują się m. in. raporty b. ambasadora Rzeszy w Ankarze — Papena. Również obecnie — jak stwierdził delegat radziecki — dochodzi w Turcji do wystąpień antyradzieckich. Nic więc dziwnego, że stosunki między ZSRR a Turcją nie układają się pomyślnie.

Obrady odroczono do soboty. Dotychczas w dyskusji zabierali głos przedstawiciele 30 krajów.

Milionowy spadek
po Ignacym Paderewskim zapisany PAU

NOWY JORK, 25.10. (PAP). Biuro prawne konsulatu generalnego R. P. w Nowym Jorku, prowadzące badania w sprawie spadku po Ignacym Paderewskim, natrafiło na ślad testamentu Paderewskiego, którego mocą majątek jego o milionowej wartości miał być zapisany prawie całkowicie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Testament ten miał być sporządzony w latach 1930—31 w Morges w Szwajcarii, a jednym ze świadków miał być ksiądz prałat Kaczyński, przebywający obecnie w Warszawie.

Ksiądz Kaczyński interpelowany w sprawie spadku Paderewskiego przez prowadzącego badania amerykańskiego adwokata, miał oświadczyć mu, że z wyjątkiem kilku małych legatów— spadek został zapisany Akademii.

—o—

Ograniczenie
w wywozie złota z USA

WASZYNGTON, 25.10 (PAP). Ministerstwo skarbu USA wydało nowe przepisy, mające na celu położenie kresu transakcjom złotem na czarnej giełdzie.

Od 24 listopada br. wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych dozwolony będzie jedynie w postaci półfabrykatów. Złoto to po przeróbce zagranicą winno wrócić do USA. Dotychczas dopuszczany był eksport złota w sztabach.

Nowe przepisy przewidują również, że złoto może być eksportowane tylko za zgodą kraju, do którego ma być importowane.

—«o»—

9 miliardów zł
wynoszą wkłady w KKO

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Rady Państwa, szefa kancelarii cywilnej Prezydenta RP — tow. Kazimierza Mijala, zebranie rozszerzonego plenum Zarządu Związku Komunalnych Kas Oszczędności RP.

Prezes Związku, tow. Stawicki omówił pokrótce rozwój Komunalnych Kas Oszczędności, które zgromadziły dotychczas wkłady oszczędnościowe na sumę 9 miliardów złotych. Stanowi to 15% ogólnych wkładów oszczędnościowych we wszystkich instytucjach kredytowych. W roku ubiegłym udział KKO we wkładach oszczędnościowych wynosił tylko 10%.

—«o»—

Przyjazd
pisarzy radzieckich odłożony na parę dni

Jak się dowiadujemy zapowiedziany na poniedziałek przyjazd pisarzy radzieckich oraz chóru radzieckiego odłożony został na parę dni.

Pod naciskiem Amerykanów
parlament Iranu nie zatwierdził porozumienia z ZSRR w sprawie koncesji naftowych

MOSKWA, 25.10 (PAP). Korespondent „Prawdy" donosi z Teheranu, że premier Ghawan przedstawił parlamentowi sprawozdanie, dotyczące radziecko - irańskiego układu naftowego z 4 kwietnia 1946 roku. Jak wiadomo rząd irański zobowiązany był, na podstawie powyższego porozumienia podpisać układ o utworzeniu mieszanego radziecko - irańskiego towarzystwa eksploatacji pól naftowych oraz przedstawić ten układ parlamentowi do ratyfikacji.

Nie bacząc na treść tego układu, rząd irański odmówił podpisania konwencji o mieszanym towarzystwie radziecko - irańskim i z opóźnieniem 12-miesięcznym przedstawił parlamentowi sprawozdanie, którego treść skierowana jest przeciwko układowi.

Po wysłuchaniu przemówienia premiera Ghawana, parlament irański wypowiedział się przeciwko zawarciu porozumienia z ZSRR w sprawie eksploatacji pól naftowych. Parlament usiłuje uzasadnić swe stanowisko przepisami, zakazującymi udzielania koncesji rządom zagranicznym. Korespondent „Prawdy" podkreśla, że powołanie się na te przepisy jest nie uzasadnione, gdyż projekt konwencji radziecko - irańskiej nie przewiduje koncesji, jakie posiada w południowym Iranie Wielka Brytania.

Korespondent „Prawdy" podaje, że w kołach politycznych Iranu panuje przekonanie, iż parlament powziął swą uchwałę pod naciskiem Amerykanów. Zwraca się uwagę na to, że Ghavan prowadzi dwulicową politykę wobec Związku Radzieckiego, co wywołuje oburzenie w kołach demokratycznych.

Koła rządzące Chile i Brazylii
zdemaskowały swe faszystowskie oblicze
„Prawda" o zerwaniu stosunków dyplomatycznych

MOSKWA, 25.10 (PAP). — Sobotnia „Prawda" w artykule wstępnym stwierdza, że zerwanie przez rządy Brazylii i Chile stosunków dyplomatycznych z ZSRR jest przejawem słabości tych rządów, wypływa z ich strachu przed własnym narodem oraz z niewolniczego wysługiwania się zagranicznym mocodawcom.

Główną przyczyną ostatnich kroków rządów Brazylii i Chile — stwierdza dziennik radziecki — jest to, że międzynarodowa reakcja przerażona wzrostem i wzmocnieniem sił demokratycznych rozwija szaloną akcję agresywną przeciwko tym siłom.

„Prawda" cytuje dziennik brazylijski „Tribuna Popular", który scharakteryzował zerwanie stosunków z ZSRR jako manewr imperialistyczny. Nawet prawicowy dziennik brazylijski „Demokracia" w związku z ostatnim krokiem swego rządu, pisał, że jeszcze nigdy Brazylia tak nie poniżyła swego prestige'u zagranicą jak obecnie.

Przypominając słowa prezydenta Chile Gonsalesa Vidala, wypowiedziane w chwili nawiązania stosunków z ZSRR, że „antykomunizm jest maską faszyzmu" — „Prawda" podkreśla, że swoim ostatnim krokiem koła rządzące Chile i Brazylii raz jeszcze zdemaskowały swe faszystowskie oblicze.

Grupie Polaków z Westfalii
udało się powrócić do kraju

Do Katowic przybyła w dniu 25 bm. grupa robotników polskich z Westfalii, którym udało się powrócić do kraju.

Wśród repatriantów znajdują się członkowie Związku Polaków w Niemczech Józef Biedka, Zygmunt Urbaniak i Feliks Frączkowiak. W rozmowie z przedstawicielem PAP Polacy z Westfalii podzielili się swymi wrażeniami odniesionymi po powrocie do Ojczyzny, wyrażając podziw dla postępującej w szybkim tempie odbudowy kraju i normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia.

Józef Biedka, który kierował związkiem na terenie okupacji amerykańskiej, stwierdził, iż około 100.000 Polaków z Westfalii, których większość stanowią górnicy i hutnicy wraz z rodzinami, pragnie jak najszybciej powrócić do kraju.

Szczególnie silna jest chęć powrotu do Ojczyzny wśród młodzieży, która mimo wieloletniego nacisku germanizacyjnego czuje się mocno związana z polskością i pragnie służyć Ojczyźnie.

Przybyli Polacy z Westfalii postanowili sobie za cel dopomóc pozostałym braciom na obczyźnie powrócić do kraju. Repatrianci z Westfalii interweniują u władz polskich i Polskiego Związku Zachodniego o poparcie dla ich starań.

Pogrzeb śp. profesora Józefa Wasowskiego

W dniu wczorajszym stolica żegnała jednego z najwybitniejszych dziennikarzy, publicystów i pedagogów — prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., profesora Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych w Warszawie, Józefa Wasowskiego.

O godz. 10 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach zebrali się licznie przyjaciele, koledzy prof. Wasowskiego i wszyscy ci, którzy zetknęli się z Nim na różnych polach Jego działalności.

Żałobny pochód skierował się alejami cmentarza na miejsce, gdzie spoczną mają na zawsze szczątki profesora Józefa Wasowskiego. Za trumną ciągnie się korowód, wieńce, idą poczty sztandarowe, delegacje.

Za trumną kroczą przedstawiciele Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego, Związku Zawodowego Dziennikarzy, Akademii Nauk Politycznych.

Pierwszy przemawia nad grobem dziekan Wydziału Dziennikarskiego A.N.P., najbliższy kolega i współpracownik zmarłego, profesor Wincenty Trzebiński. Następnie w imieniu Prezydenta R. P., Marszałek Sejmu Kowalski dekoruje trumnę Krzyżem Komandorskim i Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Z kolei zabiera głos przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy wiceprezes Ziemba; w imieniu Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego żegna zmarłego poseł prof. Michałowicz, w imieniu Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej dłuższe przemówienie wygłasza Minister Dybowski, który stwierdza, że zmarły „kochał i wierzył w człowieka". Przedstawiciel Korespondentów Zagranicznych red. Pantiuchin wspomina prof. Wasowskiego jako tego, który cementował pokój i utrwalał przyjaźń pomiędzy słowiańskimi narodami.

Polska Ludowa realizuje hasła
o które walczył Zw. Nauczycielstwa Polskiego
Wywiad z min. oświaty tow. Skrzeszewskim

MINISTER Oświaty Stanisław Skrzeszewski udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP, z którym omówił najważniejsze zadania stojące przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Tow. Minister oświadczył:

— Rola ZNP w demokratycznej Polsce jest olbrzymia. ZNP ma piękną tradycję w walce o demokratyczną szkołę.

W dziedzinie naszej polityki oświatowej nie może być różnicy między stanowiskiem Min. Oświaty, a ZNP. Hasła ZNP w imię których ta niewątpliwie zasłużona organizacja prowadziła walkę z rządem sanacji do 1939 r., są dziś przez rząd Rzeczypospolitej Ludowej w całości realizowane.

Dlatego z całym naciskiem muszę podkreślić, iż na szczerej i głębokiej współpracy Min. Oświaty i ZNP — mnie, jako ministrowi oświaty — bardzo zależy.

— Przyznać muszę, że w kierunku normalizacji wzajemnych stosunków ostatnio dużo zmieniło się na lepsze. Nauczycielstwo polskie ożywa w tej chwili poważny przełom ideologiczny. Staje ono coraz mocniej pewnej na platformie ideologii szczerze demokratycznej.

Dlatego wierzę mocno, że nauczycielstwo polskie w zbliżających się wyborach do władz naczelnych ZNP powoła wypróbowanych działaczy, którzy zgodnie z intencjami szerokich mas nauczycielskich poprowadzą ZNP po właściwej i jedynej linii, tzn. po linii demokracji ludowej. Jest to jedyny sposób poprawy istniejących stosunków.

Zarząd Główny ZNP, jak i jego wszystkie komórki organizacyjne, nie może prowadzić jakiejś ciasnej partykularnej polityki, ale w oparciu o masy robotnicze, zorganizowane w partiach politycznych i wielki ruch zawodowy całego polskiego świata pracy i razem z tym ruchem, jako współodpowiedzialny gospodarz, realizować będzie podstawowy program demokracji ludowej w Odrodzonej Polsce.

Nauczycielstwo polskie musi zająć w naszym kraju takie stanowisko społeczne, jakiego dotąd nigdy nie miało. Zawód nauczycielski musi być zawodem cieszącym się pełnią zaufania, szacunku i miłości całego narodu.

Koniecznymi warunkami są: czynny stosunek nauczycielstwa do zawiłych problemów dnia, zarówno w pracy pedagogicznej, jak i w działalności społecznej oraz zdecydowana postawa w walce ze wstecznictwem.

Położenie materialne nauczycielstwa jest powodem naszej nieustannej troski.

W rozwiązaniu zagadnień związanych z płacami pracowniczymi nie może być cudów, nie może być demagogii i krótkowzrocznego ryzykanctwa. Systematycznie choć wolno rosnące płace systematycznie spadające ceny — oto czynniki, które doprowadzą do właściwego poziomu byt ludności pracującej, a w tej liczbie i nauczycielstwa.

W zakresie awansu społecznego nauczyciela Min. Oświaty i ZNP zrobiły bardzo wiele w porównaniu z okresem przedwojennym.

Zwiększono sieć Wyższych Kursów Nauczycielskich. Powiększono ilość Instytutów Pedagogicznych (w Warszawie, Katowicach i Wrocławiu) oraz otwarto kilka wyższych szkół pedagogicznych. Umożliwiono nauczycielstwu dostęp do szkół akademickich. Wznowiono również działalność Instytutów o charakterze specjalnym, jak Instytut Pedagogiki Specjalnej, Instytut Robót Ręcznych, CIWF i inne.

Dla ilustracji niech posłuży cyfra 1.760 płatnych urlopów na studia systematyczne dla nauczycielstwa wszystkich typów szkół w roku szkolnym 1946-47. Jest to czterokrotnie więcej płatnych urlopów, aniżeli przed wojną, kiedy mieliśmy ustabilizowane warunki bytu.

Ministerstwo Oświaty zamierza rozszerzyć i pogłębić sprawę organizacji kursów tak, aby w ciągu najbliższych 3—4 lat całe nauczycielstwo mogło przejść przez różnego typu kursy, których celem będzie podniesienie poziomu ideologicznego i intelektualnego.

Przyspieszy to awans społeczny tej tak drogiej dla Polski Odrodzonej grupy zawodowej, jaką jest nauczycielstwo polskie.

Depesze Premiera
do Zarz. Głównego RTPD

Premier Józef Cyrankiewicz wysłał do Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci depeszę następującej treści:

„W związku z obchodem „Dnia RTPD" składam Wam swoje najgorętsze życzenia, aby Wasza wielce pożyteczna praca i działalność wydały jak najlepsze rezultaty dla dobra i szczęścia młodego pokolenia. Niech nowa generacja, wychowana pod troskliwą opieką RTPD i przepojona ideałami demokracji ludowej, przyczyni się do dalszej rozbudowy bytu niepodległego naszego Państwa".

Z problemów „narady dziewięciu partii"

ZMIENIONA SYTUACJA – ZMIENIONA TAKTYKA

Walcząc o trwały pokój – służymy Polsce

Polska Partia Robotnicza weszła w skład porozumienia dziewięciu partii marksistowskich, obejmującego poza PPR — Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików), partie komunistyczne krajów demokracji ludowej, wreszcie partie komunistyczne Francji i Włoch.

Czy ten akt oznacza jakąś zasadniczą zmianę w charakterze naszej partii, w polityce naszej partii, w polityce jej przede wszystkim na odcinku międzynarodowym?

Tak nie jest. Ten akt jest **kontynuowaniem, prowadzeniem nadal polityki, którą nasza partia prowadziła od chwili jej powstania**, polityki, która dała tyle osiągnięć polityki, która dała tyle osiągnięć polskiej klasie robotniczej i narodowi polskiemu. Jest **kontynuowaniem tej polityki w NOWYCH formach, dostosowanych do NOWYCH WARUNKÓW, do NOWEJ SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ, do konieczności, które ta nowa sytuacja międzynarodowa wysuwa przed nami.**

Co było treścią polityki PPR od chwili jej powstania?

Było nią 1) **dążenie do odbudowania niepodległości Polski, do zapewnienia narodowi polskiemu TRWAŁEJ niepodległości i TRWAŁEGO bezpieczeństwa, warunków TRWAŁEGO pokoju.**

Było nią 2) przekonanie, **że wolność i bezpieczeństwo osiągnąć może naród polski tylko na drodze demokracji, na drodze zasadniczych reform społecznych i stanowczej zmiany polityki zagranicznej, tylko pod PRZEWODEM POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.**

W okresie okupacji, w okresie, kiedy trwała jeszcze wojna, realizowaliśmy tę politykę przede wszystkim drogą mobilizowania narodu, mobilizowania najszerszych mas ludowych dla udziału w walce z niemieckim najazdem, w walce z hitlerowską Trzecią Rzeszą.

Spełnialiśmy w ten sposób **nasz obowiązek wobec WŁASNEGO NARODU**, wobec Polski — gdyż walka o odbudowanie niepodległości była w tym okresie naczelnym wskazaniem polityki narodowej, polityki polskiej racji stanu.

Spełnialiśmy w ten sposób równocześnie nasz obowiązek wobec **MIĘDZYNARODOWEJ klasy robotniczej**, wobec międzynarodowej demokracji, gdyż walczyliśmy przecież przeciwko faszyzmowi niemieckiemu, przeciwko śmiertelnemu wrogowi światowej demokracji.

Partia nasza jest partią narodu, partią niepodległości Polski. Ale zarazem partia nasza była zawsze partią międzynarodowej solidarności pracujących. Ta nasza międzynarodowa solidarność znajdowała w okresie poprzednim konkretny wyraz w naszym udziale w walce z z Trzecią Rzeszą. Słowa **„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!"** brzmiały w tłumaczeniu na konkretny język owej epoki: **„ŚMIERĆ NIEMIECKIM NAJEŹDZCOM!"** Walcząc przeciwko niemieckiemu najazdowi, tworząc Gwardię Ludową, biorąc czołowy udział w formowaniu Armii Ludowej i Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR — **partia nasza wnosiła swój wkład w wielkie dzieło MIĘDZYNARODOWEJ walki o wolność.**

Jaki jest najwyższy interes Polski, interes narodu polskiego, interes polskiej klasy robotniczej w nowych warunkach okresu powojennego?

Jest nim **umocnienie odbudowanej niepodległości, zapewnienie Polsce warunków spokojnej odbudowy, zapewnienie pokoju w Europie i na świecie, zapobieżenie groźbie wznowienia niemieckiej agresji, okiełznanie i złamanie niemieckiego antypolskiego rewizjonizmu.**

Osiągnięciu tego celu sprzeciwiają się jednak inne siły, aniżeli te, **z którymi walczyliśmy w okresie wojny.**

Odrodzenie zaborczości niemieckiej — zaborczości, **która znalazła** swój wyraz w wielowiekowym pruskim „Drang nach Osten" — grozi naszemu narodowi niewątpliwie największym niebezpieczeństwem. Ale to odrodzenie **możliwe jest tylko w zupełnie określonych warunkach.**

Za rewizjonizmem niemieckim stoi giełda nowojorska

Niemcy są nie tylko pobite, ale i zdruzgotane. Ich armia została zlikwidowana. Cała Rzesza Niemiecka znajduje się pod wojskową okupację mocarstw zwycięskich. Władze okupacyjne kontrolują prasę i literaturę niemiecką. Przemysł niemiecki — ta kuźnia wojenna Trzeciej Rzeszy — znajduje się również pod kontrolą sprzymierzonych.

Czy w tych warunkach nie jest jasne, że zaborczość niemiecka, że antypolski rewizjonizm niemiecki, że imperializm niemiecki w ogóle odrodzić się może tylko dzięki pomocy jednego — lub kilku — z mocarstw zwycięskich?

Odrodzenie imperializmu niemieckiego — a więc i antypolskich, rewizjonistycznych prądów w Niemczech może się dokonywać w chwili obecnej — i dokonuje się w rzeczywistości — **jedynie jako POCHODNA POLITYKI ANGLOSASKIEJ** — konkretnie mówiąc przede wszystkiem polityki **AMERYKAŃSKIEJ**, może dokonywać się — i dokonuje się — jedynie **dzięki amerykańskiej protekcji, dzięki amerykańskiej pomocy, dzięki amerykańskim pieniądzom.**

Panowie z Wall-Street stawiają na reakcję europejską

Narody Europy w wielkiej wojnie przeciwko Trzeciej Rzeszy walczyły w obronie własnej niepodległości. Teraz **tej niepodległości zagraża ekspansja amerykańskiego kapitalizmu. Ekspansja, grożąca równocześnie NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW EUROPEJSKICH i DEMOKRACJI W EUROPIE.**

Upokarzająca historia konferencji szesnastu państw europejskich, którym amerykański Departament Stanu dyktuje szczegółowo, jakich poprawek mają dokonać w sprawozdaniu, najpokorniej składanym na ręce „Wuja Sama" — świadczy najlepiej, jak mało liczą się amerykańscy reakcyjni politycy z narodami Europy. Ta historia przypomina gesty carów rosyjskich czy królów pruskich, którzy odmawiali przyjmowania nawet próśb swych poddanych, jeśli te prośby zredagowane były w niedostatecznie czołobitnym tonie, albo dotyczyły spraw nieprzyjemnych dla władców z Bożej łaski... Jawne i nie liczące się z jakimikolwiek pozorami mieszanie się ambasadorów USA do spraw wewnętrznych Francji, Włoch nawet Anglii — nie mówiąc już o takiej Grecji czy Turcji, gdzie każdy kolejny premier zgłasza się przede wszystkim po błogosławieństwo swego amerykańskiego pana i władcy — to jasne świadectwo niebezpieczeństwa, jakim grozi interwencja Stanów niepodległości narodów Europy.

Ta **interwencja dokonuje się wszędzie na rzecz REAKCJI, na rzecz WIELKIEGO KAPITAŁU, przeciw ko masom ludowym.**

To amerykańska broń i amerykańskie pieniądze utrzymują byłego szpiega niemieckiego Tsaldarisa i jego faszystowską klikę u władzy w Grecji. To amerykańskie wpływy usunęły socjalistów i komunistów z rządu włoskiego, komu nistów z rządu francuskiego. Nawet w Anglii, choć Bewin i Attlee wysługują się jak mogą, giełdzie nowojorskiej — przedstawiciele USA prą niedwuznacznie w kierunku zastąpienia rządu Labour Party rządem koalicyjnym z udziałem Churchilla. Pod naciskiem USA usunięto z gabinetu brytyjskiego min. Shinwella, który zdradził tendencję oparcia się o ruch robotniczy, o związki zawodowe górników, a nie o magnatów wielkiego kapitału.

Wolelibyśmy niewątpliwie, aby sytuacja międzynarodowa przedstawiała się inaczej. Wolelibyśmy, ażeby w Stanach Zjednoczonych zwyciężyły prądy współpracy międzynarodowej, prądy demokratyczne i postępowe, których przedstawicielem jest np. były wiceprezydent Wallace. Ale czy przemilczanie oczywistych faktów kiedykolwiek do prowadziło do czegoś dobrego?

Podział świata na dwa obozy, przewaga elementów reakcyjnych, ekspansjonistycznych, imperialistycznych w Stanach jest faktem niewątpliwym, faktem realnym — choć faktem niewątpliwie bardzo godnym ubolewania.

Niemcy mają być żandarmem amerykańskim w Europie

W swym dążeniu do panowania nad światem Stany Zjednoczone chcą w Europie oprzeć się przede wszystkim o Niemcy, o naród niemiecki. Uważają, że jest to naród, który najbardziej nadaje się do ich celów. Liczą, że obciążony współodpowiedzialnością za zbrodnie hitlerowskie, znajdujący się pod okupacją sojuszników, naród ten, ze stosunkowo najmniejszym oporem może podjąć się roli obcego pachołka, słuchającego ślepo rozkazów nowojorskiej giełdy. Zwłaszcza, kiedy polityczni przedstawiciele tej giełdy w zamian uwolnią go od reparacji na rzecz narodów, które ograbił i zrujnował i przyrzekną mu poparcie w jego własnych imperialistycznych dążeniach.

Wiemy, jak wygląda polityka Anglosasów — a Amerykanów w szczególności — w stosunku do Niemiec.

Oto dlaczego w anglosaskich strefach okupacyjnych rozlegają się antypolskie przemówienia Schumacherów i Adenauerów, drukuje się mapy, na których pół Polski znajduje się w ramach Niemiec, oto dlaczego w strefach anglosaskich hasło hitlerowsko - imperialistyczne **„WIR KOMMEN WIEDER!"** („Powrócimy!" — do Szczecina, Wrocławia, Gdańska oczywiście!) głoszone jest jawnie i bez przeszkód.

Oto dlaczego anglosascy mężowie stanu, a amerykański sekretarz stanu p. Marshall w pierwszym rzędzie, w swych publicznych przemówieniach pomagają rozdmuchiwać niemiecki antypolski rewizjonizm występując przeciwko naszym granicom zachodnim. Oto dlaczego mocarstwa anglosaskie wstrzymują demontaż należnych Polsce tytułem reparacji niemieckich fabryk zbrojeniowych.

Ruch robotniczy świata jest sojusznikiem Polski

Czy walka przeciwko tej polityce, czy walka przeciwko ekspansji USA w Europie, ekspansji szukającej oparcia w odrodzeniu niemieckiego imperializmu leży w interesie niepodległości Polski, w interesie bezpieczeństwa narodu polskiego, w interesie polskiej klasy robotniczej?

Dziewięć partii, które brały udział w konferencji, reprezentują kraje o łącznej ludności około czterystu milionów ludzi. Siedem spośród tych partii posiada poważny wpływ na rządy swych krajów, stanowi jedną z decydujących sił ich rozwoju politycznego. Czy leży w interesie Polski, w interesie narodu polskiego, aby te kraje, aby **blok czterystu milionów ludzi przeciwstawił się proniemieckiej i antypolskiej polityce Stanów Zjednoczonych, przeciwstawił się** p. Marshallowi, kiedy zechce on znowu zakwestionować nasze granice zachodnie?

W naradzie wzięła udział Francuska Partia Komunistyczna, na którą oddało swe głosy ponad jedną trzecią wyborców francuskich oraz Komunistyczna Partia Włoch reprezentująca bardzo poważną część narodu włoskiego. Włochy leżą na południe, Francja na zachód od Niemiec. Jeśli Włochy i Francja będą przeciwstawiać się zakusom wojennym imperializmu amerykańskiego, jego agenci niemieccy, Schumacherowie i Adenaurowie, będą izolowani i otoczeni, staną się bezwartościowi dla Ameryki, powstanie korzystna sytuacja pod rozwój w samym narodzie niemieckim sił trzeźwiejszych, antywojennych, pokojowych, demokratycznych. Czy leży w interesie Polski, w interesie narodu polskiego, aby we Włoszech i Francji zwyciężyły siły pokoju i demokracji, aby **próby odrodzenia niemieckiego imperializmu, wobec otoczenia Niemiec przez kraje pokojowe, osadzone zostały w miejscu,** straciły znaczenie dla obecnych amerykańskich protektorów Niemiec?

W okresie okupacji spełnialiśmy nasz obowiązek międzynarodowy, pełniąc wiernie służbę dla Polski, walcząc ofiarnie o niepodległość narodu polskiego.

Dziś w zmienionej sytuacji pełnimy wiernie służbę dla Polski, walczymy w obronie niepodległości narodu, koordynując swą akcję w skali międzynarodowej, walcząc wspólnie z marksistowskimi partiami robotniczymi innych krajów Europy przeciwko politycznym i gospodarczym zamachom giełdy nowojorskiej na suwerenność państw europejskich.

ROMAN WERFEL

Niech mówią cyfry

O KONFERENCJI PRASOWEJ

w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego

Suche cyfry posiadają nieraz wymowę przekonywujących argumentów. Do tego rzędu należą cyfry ogłoszone ostatnio na konferencji prasowej w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego o wynikach prac za okres 1945—47.

W mobilizacji mas robotniczych dla nowych wysiłków na rzecz odbudowy kraju odgrywa wielką rolę świadomość, że trud ich przynosi plony, że kraj rośnie dzięki ich pracy. To uczucie bezustannego wzrostu dają właśnie cyfry przemysłu węglowego. **I dlatego należy — aby obok sławnych dziś na cały kraj nazwisk przodujących górników — również i cyfry te były jak najszerzej spopularyzowane w masach.**

Co mówią ogłoszone cyfry?

We wrześniu 1945 roku kopalnie nasze wydobyły 2.457.000 ton węgla kamiennego. Jeśli przyjąć ten stan za 100%, to we wrześniu 1946 roku wydobycie nasze urosło do 169% (4.155.000 ton węgla) a we wrześniu 1947 roku do 219% (5.367.000 ton).

Wzrost produkcji koksu przedstawia się następująco:

we wrześniu 1945 r. wyprodukowaliśmy 122.000 ton koksu. Przyjmując ten stan rzeczy za 100% otrzymamy za wrzesień 1946 r. produkcję 195.000 ton (160%), na wrzesień 1947 — 244.000 ton (200%).

Jak wygląda teraz sprawa wydajności pracy na jednego robotnika w przemyśle węglowym? Wiadomo, że **sprawa wydajności jest dziś centralnym zagadnieniem kraju.** Ona zadecyduje o wykonaniu planu trzyletniego, o taniości naszych wyrobów i sile gospodarczej Polski Ludowej.

W dziedzinie wzrostu wydajności w przemyśle węglowym mamy do zanotowania następujące osiągnięcia:

Średnie wydobycie węgla na jednego pracownika w ciągu jednego dnia pracy (licząc pracowników fizycznych i umysłowych łącznie) wynosiło we wrześniu 1945 r. — 921 kg. Określając tę liczbę jako 100% otrzymamy, że we wrześniu 1946 r. wydajność górnika wzrosła do 113% (1.043 kg), a we wrześniu 1947 r. — do 130% (1.194 kg).

W przytoczonych liczbach uderza ogromna dynamika wzrostu naszego gospodarstwa węglowego.

Ze 100% wydobycia węgla kamiennego w 1945 r. podskoczyliśmy do 169% w 1946 i do 219% w 1947 r. W ciągu dwóch lat pomnożyliśmy produkcję węgla 2,2 razy. Ze 100% produkcji koksu w 1945 r. podnieśliśmy ją do 160% w 1946 r. i do 200% w 1947 r. W ciągu dwóch lat zdwoiliśmy produkcję koksu. Wydajność pracy górnika za ten czas wzrosła o 30%.

W rezultacie tych wszystkich wysiłków **osiągnęliśmy we wrześniu 1947 r. 95% przedwojennego wydobycia węgla i 75% przedwojennej wydajności na jedną pracownikodniówkę.**

Nie upajamy się jednak tymi osiągnięciami. Wiemy dobrze, że i produkcja węgla i produkcja koksu i poziom wydajności — są jeszcze nie współmierne w stosunku do naszych potrzeb. Ale nie wolno nam nie doceniać wymowy owego bezustannego wzrostu. W nim bowiem leży źródło naszej wiary z którą patrzymy w przyszłość Polski Ludowej.

Musimy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny moment w bilansie naszych osiągnięć. Mówił o niej na konferencji dyrektor inż. Krupiński. Przed wojną kraj nasz nie posiadał przemysłu maszyn górniczych. Były wprawdzie czynione próby w tym kierunku, ale nikłe i bez znaczenia. Sprowadzaliśmy maszyny dla naszych kopalń przeważnie z Niemiec i musieliśmy się grubo opłacać kapitalistom niemieckim. **Obecnie posiadamy 12 fabryk, które produkują sprzęt górniczy.** Produkują wrębówki, kołowroty, lokomotywy elektryczne, turbo - generatory, sprężarki, kotły parowe, maszyny wyciągowe, pompy, dźwigi, krany itd. W ciągu krótkiego swego istnienia fabryki nasze dostarczyły już górnictwu 20 wrębówek, 40 napędów do rynien i taśm, 14 lokomotyw elektrycznych, 50 silników elektrycznych, 14 pomp, 170 obrabiarek i inny sprzęt. I znowu to samo: wiemy, że to wszystko jest za mało. W dyskusji na zjeździe przodujących górników w Katowicach słyszeliśmy z ust około dwóch dziesiątków górników jednogłośne wołanie: **dajcie nam maszyny, a dostarczymy państwu znacznie więcej węgla, niż dotychczas.** Głód maszyn jest jedną z naszych wielkich bolączek.

Ale wymowa tych początków polega na tym, że **pomimo tysięcy przeciwieństw stworzyliśmy poważną bazę maszynową dla naszego przemysłu węglowego.**

Mówiąc o osiągnięciach przemysłu węglowego nie wolno nam zapominać również i o jego brakach, zwłaszcza tych, które kładą się ciężarem na barki mas pracujących. Idzie ku zimie i robotnicy nie mogą pogodzić się z faktem, że przy tak wysokim wydobyciu węgla w kraju odczuwa się jego brak na wolnym rynku i cena jego jest wysoka (8—9 zł za kg).

Gdzie leży przyczyna tego zjawiska? **Przy 9 milionach ton węgla, które idą na kraj dla celów konsumcyjnych (w porównaniu do 6 milionów ton, które szły przed wojną przy 32-milionowej ludności) rynek winien być całkowicie nasycony węglem i ceny na jego winna być dużo niższa, niż obecnie.** Dowiadujemy się, że główna przyczyna dzisiejszych trudności na rynku węglowym leży w wadliwym systemie rozprowadzania węgla. Pięć milionów ton węgla idzie na deputaty i to powoduje, że węgiel zostaje jakby uwięziony w niektórych okręgach kraju i nie dociera w dostatecznej ilości do innych. Temu złu należy jak najszybciej zaradzić. Musi być zorganizowany taki system dystrybucji węgla, któryby spowodował równomierne jego rozprowadzenie na cały kraj.

O to apelują do władz centralnych przemysłu węglowego szerokie masy pracującej Polski. **Jerzy Nawrot.**

Dzień RTPD

dniem walki o wychowanie socjalistyczne i o szczęście dziecka polskiego

Dziejowa walka klasy robotniczej o nowy ustrój społeczny była zawsze równocześnie walką w obronie praw dziecka. Walka z wyzyskiem kapitalistycznym na fabrykach i o ubezpieczenia społeczne była zawsze sprzężona z walką o zlikwidowanie najemnej pracy nieletnich i zorganizowanie racjonalnej [illegible] robotniczym.

Dziś — gdy polska k[illegible] i inteligencją pracującą buduje Polskę Ludową, dziś — gdy staje wspólnie z siłami demokratycznymi świata do walki o trwały pokój między narodami i suwerenność wolnych narodów — to równocześnie walczy o szczęście i dobrobyt dziecka polskiego. Dla klasy robotniczej problem dziecka nie jest sprawą ani uboczną, ani wtórną, lecz żywą treścią samej walki o prawa człowieka. Jeśli twierdzimy, że dzieci są naszą przyszłością, to nie jest to żaden frazes. W dzieciach naszych pragniemy przede wszystkim widzieć strażników naszych osiągnięć narodowych i socjalnych oraz kontynuatorów dalszej zdecydowanej walki o wyzwolenie człowieka, podjętej przez klasę robotniczą.

Oto główny sens działalności Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, mającego za sobą 28-letnią tradycję pracy w dziedzinie wychowania dziecka robotniczego w Polsce. W ciągu ostatniego dwulecia RTPD niezmiernie spopularyzowało się i przekształciło z małej instytucji o ograniczonym zasięgu działania w organizację robotniczą powszechną i masową o prawach instytucji wyższej użyteczności publicznej.

Działalność RTPD obejmuje obecnie prawie wszystkie dziedziny wychowania i opieki nad dzieckiem. Towarzystwo zorganizowało w całym kraju sieć przedszkoli i żłobków, domów dziecka i prewentoriów, szkół świeckich i świetlic, poradni i burs, kolonii letnich i półkolonii, bibliotek dziecięcych i teatrów. Instytucje te obsługiwały w bieżącym roku wiele dziesiątek tysięcy dzieci robotniczych i pracowniczych w całym kraju.

Z okazji Ogólnopolskiego „Dnia RTPD" z całym naciskiem podkreślamy, że klasa robotnicza jest żywo zainteresowana w maksymalnym rozwoju działalności Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. RTPD jest jednolitofrontową organizacją robotniczą, biorącą w swoje ręce wychowanie dziecka robotniczego w duchu socjalizmu i moralności socjalistycznej, w duchu entuzjazmu i bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej, w duchu braterstwa narodów i postępu, w duchu nienawiści do wszelkiego wstecznictwa reakcji obcej i rodzimej.

Robotnicy i pracownicy umysłowi! Pepesowcy i Peperowcy!

Członkowie Związków Zawodowych! ZWM-owcy i OMTUR-owcy!

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest Waszą instytucją! Zapisujcie się na członków Towarzystwa! Popierajcie działalność RTPD, pomagajcie Towarzystwu budować nowe placówki wychowawcze dla dzieci robotniczych i pracowniczych.

Towarzysze, członkowie RTPD, walczcie niezłom[illegible] rogimi zakusami reakcji i wstecznictwa, o wychowanie soc[illegible], o szczęście dziecka robotniczego w Polsce.

Warszawa, 26 października 1947 r.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ
KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KULTURA i sztuka

„Snobizm na grzeszników"

Grupa literatów francuskich, skupiających się wokół skrajnie prawicowego tygodnika „LA FIGARO LITTERAIRE", rozpoczęła ostatnio nader żywą działalność celem przywrócenia czci pisarskiej i obywatelskiej szeregu pisarzy, skompromitowanych współpracą z okupantem. Mimo zrozumiałego oporu ze strony postępowych i radykalnych grup literackich, których członkowie zapisali się chlubnie w kronikach „RESISTANCE", przeforsowano już rehabilitację MONTHERLAUTA, GIONO i innych, a nawet słynny lokaj hitleryzmu — L. F. CELINE rozrzy już o rehabilitacji i siedząc w więziennej celi przygotowuje do druku nowe „arcydzieła".

Były członek sztabu prasowego Mussoliniego — CURZIO MALAPARTE, znalazłszy się w charakterze nawróconego grzesznika w Paryżu, jest obecnie przedmiotem istnych hołdów ze strony reakcji francuskiej, która w ten sposób daje wyraz swym sympatiom dla poglądów, reprezentowanych przez miłego gościa nie tyle dziś, co onegdaj. Trybunały francuskie coraz łagodniej i pobłażliwiej traktują winy dawnych vichystów i kolaboracjonistów. Ich sprawy i sprawki idą w zapomnienie, lub też kwitowane są wyrokami o charakterze raczej — symbolicznym.

Jeden z paryskich korespondentów prasy polskiej, pisząc o rehabilitacyjnej epidemii we Francji, nazwał ten szczególny zapał — „SNOBIZMEM NA GRZESZNIKÓW". Pozostając przy tym niezmiernie łagodnym określeniu, trzeba zauważyć, że „snobizm" ten nie ogranicza się bynajmniej do Francji, lecz przekracza daleko jej granice i ogarnia również inne kraje.

Denazyfikacyjna farsa w zachodnich strefach okupowanych Niemiec jest sprawą zbyt dobrze i powszechnie znaną, by trzeba było ją na tym miejscu przypominać. Ale we Włoszech, które mają bądź co bądź rząd własny i przecież nie-faszystowski, „snobizm na grzeszników" święci niezwykłe — zwłaszcza w dziedzinie politycznej — triumfy.

Nie można powiedzieć, by Polska była krajem całkiem nie podatnym na infekcję tego „snobizmu na grzeszników".

Już dwa lata temu jedna z naszych instytucyj naukowych uznała za możliwe przyjąć do grona swych członków kilka osobistości, które postępowaniem swym w czasie okupacji zapisały się wcale nienajlepiej w pamięci społeczeństwa polskiego. Sprawa wywołała w swoim czasie bardzo wiele hałasu — i rozeszła się po kościach. Później, uwolniony został od winy i kary b. redaktor okupacyjnego dziennika, zdołał bowiem przekonać sąd, że na tym stanowisku działał z pobudek — patriotycznych. Praktyka rehabilitacyjna Z.A.S.P budziła już niejednokrotnie i z wielu stron poważne zastrzeżenia.

Pewien pisarz katolicki idealizuje w w swej powieści... hitlerowskich oficerów-katolików (?) i stara się — w imię wspólnoty wyznaniowej — wymusić na czytelnikach generalną absolucję dla swych „bohaterów". Inny pisarz katolicki, podnosząc w miesięczniku li terackim walory krytyki międzywojennej, reklamuje gorliwie J. E. Skiwskiego, który za judaszowe srebrniki wysługiwał się hitlerowskiej Propaganda-Abteilung.

Nie będziemy mnożyć przykładów, choć obserwacja różnych dziedzin naszego życia dostarczyć ich może sporo. Czy nie za wiele — u nas i gdzie indziej — tej pobłażliwości, tej tolerancji, tego „snobizmu na grzeszników?"... Czy tak szybkie i doszczętne puszczanie w niepamięć złych i haniebnych czynów różnych kolaboracjonistów i oportunistów wojennych nie prowadzi do groźnego obniżenia poczucia prawa i moralności społecznej do zacierania granic pomiędzy tym co wolno, a tym czego nie wolno i co nie może liczyć na przebaczenie?...

Po doświadczeniach lat ostatnich, niezmiernie trudno nam uwierzyć w szczerość rozmaitych „nawróceń". Natura ciągnie wilka (i „wilkołaka") do lasu, więc i niejeden taki w Pawła przemieniony Szaweł, gdy dostąpi łaski rehabilitacji i poczuje się mocniej w siodle, powróci nie tylko do dawnych pojęć i poglądów, lecz i do dawnej działalności, której konsekwencje ogólne mogą się stać bardziej niepożądane.

„Snobizm na (faszystowskich) grzeszników", maskowany często względami humanitarnymi czy religijnymi, ma niewątpliwie podłoże polityczne — i to barwy wyraźnie określonej. Wstecznicy i kryptofaszyści różnego autoramentu skrzykują się gorliwie i liczą swoje szeregi. Dlaczegóż by ich nie wzmocnić zastępami „nawróconych", „zrehabilitowanych" świeżo pomalowanych we wzory cnot obywatelskich — wojennych „grzeszników".

Ludzkość i wyrozumiałość dla błędów bliźniego muszą mieć swoje granice. Zakreśla je ostrożność, czujność, zdolność przewidywania — to wszystko, co powinno charakteryzować ludzi działających w interesach i dla celów publicznych. Dlatego też niebezpieczeństwa modnego dziś „snobizmu na grzeszników" nie należy lekceważyć i bagatelizować. Przeciwnie, trzeba mu spojrzeć prosto w wyraziste oblicze i zająć mocne pozycje obronne.

Bolesław Dudziński

Literatura słowiańska w przekładach

W najbliższym czasie w języku rosyjskim ukażą się liczne książki pisarzy polskich, czeskich, bułgarskich i serbskich. Polska literaturę w tej serii reprezentować będą przekłady „Nad Niemnem" i Meira Ezofowicza" Elizy Orzeszkowej oraz zbiór nowel Henryka Sienkiewicza.

Nowe przekłady z rosyjskiego

Michał Priszwin: „Korzeń życia". Przekład Andrzeja Stawara i Pawła Hertza. Sp. Wyd. „Czytelnik", Warszawa, 1947.

Zbiór opowiadań Michała Priszwina **„Korzeń życia"** jest wznowieniem w nowym przekładzie książki, którą czytelnik polski miał możność poznać przed 9 laty. Wznowienie to ma swoje uzasadnienie. Priszwin, który rozpoczął twórczość i ugruntował swoją pozycję literacką jeszcze przed wybuchem rewolucji, reprezentuje typ wysokiej klasy pisarskiej i jest jednym z klasyków współczesnej literatury radzieckiej.

W książce tej odnajdujemy coś z atmosfery powieści Dygasińskiego i Kipplinga. Priszwin jest bowiem piewcą przyrody i zwierząt. Tematyka jego utworów podbija swoją oryginalnością. Pisarz ten, podróżnik i myśliwy zarazem, opisuje przeżycia i wrażenia z licznych wypraw w egzotyczne regiony Związku Radzieckiego. Egzotyka jednak u Priszwina nie ma nic wspólnego z tym, co normalnie w literaturze skłonni jesteśmy łączyć z tym pojęciem. Czesto jest to fantazja, płynąca z trawestacji podań ludowych związanych ze zjawiskami przyrody. Często jest to niezwykłe spojrzenie na życie zwierząt człowieka, który umiał zobaczyć więcej, niż inni.

W utworach Priszwina urzeka silny żywioł poezji i fantazji. Niemniej jednak i zmysł realistycznej obserwacji gra tutaj swoją wybitną rolę. Splecenie się tych dwóch elementów daje w rezultacie bardzo ciekawe osiągnięcia.

Iwan Turgeniew: „Mumu". Przekład Gabrieli Roklewskiej. Sp. Wyd. „Płomienie", Warszawa, 1947. Str. 68.

Przekład ślicznej noweli Iwana Turgeniewa **„Mumu"** należy powitać jako pierwszą jaskółkę zainteresowania się tym wspaniałym klasykiem literatury rosyjskiej, znanym u nas dotąd, niestety, jedynie z odgłosów zachwytu, jaki budziły jego dzieła w zachodniej Europie.

W epoce carskiego absolutyzmu Turgeniew ogłoszony został za „nieprawomyślnego" i uwięziony, a po uwolnieniu musiał pójść na wygnanie. Przyczyną, która zmobilizowała przeciw niemu ówczesny reżim, było wystąpienie przeciw niewolnictwu ludności wiejskiej i walka o prawa „niewolników", w których pisarz odkrywał godność i wielką wartość moralną.

Oddana do rąk naszego czytelnika nowela opowiada wzruszającą historię przywiązania się głuchoniemego stróża Garasima do suczki Mumu. Kaprys jednak jaśnie pani każe Garasimowi utopić Mumu. Stróż robi to, ale na znak protestu porzuca miasto i ucieka do rodzinnej wioski, skąd jako niewolnika zabrano go do miasta.

Nowela „Mumu" nie należy do najsławniejszych utworów Turgeniewa, niemniej jednak ukazuje wszystkie świetne cechy jego talentu. Jest to przyczynek do tego tematu, który autor **„Zapisków myśliwego"** czesto wprowadzał do swojej twórczości: stosunku warstwy panującej do warstwy niewolników.

Każde pokolenie posiada swoje przekłady wybitnych dzieł literatury światowej. Przekłady utworów Turgeniewa, dokonane u nas jeszcze w okresie na długo przed pierwszą wojną światową, zostały już dawno wyczerpane i zapomniane. Wspaniały twórca **„Ojców i dzieci"** czeka zatem dzisiaj na nowych tłumaczy, tak jak nowa publiczność literacka czeka na możliwość poznania dzieł jednego z najwybitniejszych prozaików, jakich wydała literatura światowa XIX wieku.

(hem)

Aleksander Bek: „Szosa Wołokołamska". Przekład pod redakcją Stanisława Okęckiego. Sp. Wyd. „Książka", Warszawa, 1947. Str. 306.

W opowieści Aleksandra Beka **„Szosa Wołokołamska"** odnajduje relację o fragmencie wypadków ostatniej wojny. Wołokołamsk był jednym z węzłowych punktów na linii frontu pod Moskwą, której zagrażali Niemcy w czasie ofensywy jesiennej 1941 roku. A więc teren, wybrany przez autora obfitował w krwawe i dramatyczne walki, rozstrzygające w pewnej mierze o dalszych losach wojny. Powieść Beka jednak nie przytłacza czytelnika grozą wojenną. Jest to bowiem utwór, w którym autor postawił sobie za cel zobrazowanie nie wypadków wojennych, lecz postawy człowieka w ich obliczu.

Koncepcja powieści jest bardzo oryginalna, chociaż w zasadzie prosta. Jest to jak gdyby stenogram rozmów, które autor przeprowadził z Baurdżanem Momysz - Uły, oficerem radzieckim z Kazachstanu, dowódcą batalionu w dywizji gen. Panfiłowa, wsławionej heroicznym powstrzymaniem naporu Niemców. Prosta, pozbawiona literackich efektów opowieść przykuwa czytelnika. Przykuwa nie tyle opisem wypadków, o których wspomina, ile właśnie możnością śledzenia procesu, jak hartował się i uczył w walkach żołnierz radziecki, jak świeżo zmobilizowani stawali się żołnierzami.

Akcja powieści rozpoczyna się w chwili, kiedy 700 ludzi batalionu, jedyne siły, którymi w tym momencie dysponowała Armia Radziecka do obsadzenia 8-kilometrowego odcinka frontu bez możliwości stworzenia drugiej linii obrony, przeciwstawia się atakowi dywizji niemieckich. Kończy się powieść momentem dojścia w odwrocie do Wołokołamska, a więc bynajmniej nie w momencie zakończenia walki o Moskwę. Był to już jednak moment rozstrzygnięcia. Bohaterstwo „pamfiłowców" opóźniło napór niemiecki. Przez ten czas zdołały przyjść na front rezerwy Armii Radzieckiej.

Fakt, że wrażenie grozy przesłonięte zostało przez wrażenie bohaterstwa i wartości człowieka, wyznacza utworowi Beka wyjątkową pozycję w literaturze wojennej. Autorowi udało się wspaniale zjednoczyć realizm z humanizmem. Toteż z wielkim talentem napisana **„Szosa Wołokołamska"** znajdzie na pewno licznych czytelników. **(hem)**

KRONIKA KULTURALNA

ERENBURG W WARSZAWIE

W poniedziałek dnia 27 bm. przyjeżdża do Warszawy grupa pisarzy radzieckich z Ilią Erenburgiem na czele. Erenburg znany jest czytelnikowi polskiemu z licznych utworów, przełożonych na nasz język. W czasie wojny wielkim powodzeniem cieszyły się jego szkice przedrukowywane z prasy radzieckiej. Po wojnie ogłoszono powieść „Upadek Paryża", napisany w

1941 r. Obecnie w przygotowaniu znajduje się przekład nowej powieści „Nawałnica". Erenburg był już w Polsce w 1928 roku.

Poza tym w grupie gości znajduje się Aleksander Twardowski, jeden z najwybitniejszych poetów Rosyjskiej Republiki młodego pokolenia, autor cieszących się uznaniem poematów „Wasuli Tiorkin" i „Domek przy drodze", laureat ostatniej premii Stalinowskiej w dziale poezji. Dalej najwybitniejszy obok Maksyma Rylskiego poeta Ukraińskiej Republiki Paweł Ticzina oraz poeta Białoruskiej Republiki Petro Browka, również laureat ostatniej premii Stalinowskiej.

PLON KONKURSÓW W ZSRR

Konkurs na nowelę, ogłoszony przez redakcję pisma „Sowietskij woin", obesłany został 1628 pracami. Jury konkursu nagrodziło 10 nowel i wiele zakwalifikowało do druku.

Konkurs na współczesną sztukę teatralną, ogłoszony z okazji 30-lecia Rewolucji Październikowej, obesłany został ponad 2000 pracami: z Republiki Rosyjskiej przysłano 1200 sztuk, z Republiki Ukraińskiej — 460, z Gruzji — ponad 100, z Armenii — prawie 100, z Uzbekistanu — 80. Około 30 proc. nadesłanych prac związana jest z tematyką wojenną. Wyniki konkursu ogłoszone będą w dzień rocznicy Rewolucji Październikowej.

TEATR RADZIECKI

W związku z rocznicą rewolucji Wszechzwiązkowe Towarzystwo Teatralne ogłasza jubileuszową publikację poświęconą omówieniu działalności teatru radzieckiego. Na publikację złożą się artykuły wybitnych pisarzy i krytyków o teatrze i dramaturgii, operze, balecie, szkoleniu aktorów oraz bibliografia książek poświęconych teatrowi.

ROCZNICA CERVANTESA

W roku obecnym mija 400 lat od urodzin Miguela Cervantesa, wielkiego pisarza hiszpańskiego, jednego z najwybitniejszych pisarzy literatury światowej, znakomitego autora „Don Kichota", utworu, który wywarł wielki wpływ na literatury wszystkich krajów i który cieszy się zawsze niesłabnącą poczytnością. W Polsce ostatnio wydano jedynie skrócone wydanie „Don Kichota" dla młodzieży.

KONKURS DLA MŁODYCH PISARZY

Oddział Wiejski Związku Zawodowego Literatów Polskich ogłasza konkurs literacki na wiersz, nowelę (opowiadanie), kartkę z pamiętnika, obrazek sceniczny i reportaż na temat przeobrażeń społeczno - ekonomicznych, politycznych i kulturalnych wsi polskiej, jej kontaktu z miastem i przemysłem. Opracowanie dotyczy ostatnich czasów łącznie z okresem wojennym.

Konkurs przeznaczony jest dla młodych poetów i prozaików. Członkowie Związku Zawodowego Literatów Polskich nie mogą brać udziału w konkursie.

Rozmiary prac nie powinny przekraczać 10 stron maszynopisu. Jeden autor może nadsyłać kilka utworów.

Za najlepsze prace przewiduje się 15 nagród pieniężnych po 3 na każdy rodzaj. Ogólna suma nagród wynosi zł 150.000. Poza tym przewiduje się wyróżnienia i nagrody książkowe.

Termin nadsyłania prac upływa dn. 31 grudnia 1947 r.

Prace należy zaopatrywać godłem, a nazwisko autora (wraz z adresem przesłać w zaklejonej kopercie). Rękopisy nieczytelne nie będą rozpatrywane.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adres: Sekretariat Oddziału Wiejskiego ZZLP, Warszawa, ul. Rajszewska 44.

STANISŁAW PIĘTAK

Wyrok na wójta Filipa Miazgę*)

SMIERĆ Miazgi zrobiła na mnie mimo wszystko wrażenie. Nie, żeby mi żal go było, sam podejrzewałem go przecież o zdradę — no, ale teraz w ogóle tylu ludzi naokoło pada zabitych przez swoich, że mimowoli rodzi się myśl, czy giną winni, czy to nie są bratobójcze mordy? Onegdaj znów zginął jeden Wiciowiec z Żołnicy, niby za sprzyjanie komunistom.

Sam nie czuję się pewny teraz we wsi. Jestem bardzo czujnie obserwowany przez wszystkie tu istniejące organizacje. Nie należę do ich komórek, sądzą więc, że jestem w PPR.

Poszedłem do Hani Szóścikowej, by zaciągnąć języka. Spotkałem u niej Edka Wierzbiaka. Edek teraz nie kryje się wcale, siedział rozebrany do koszuli i popijał kawę.

Odbyła się między nami mniej więcej taka rozmowa.

— Nie w Warszawie? — on spytał.

— A nie. Przyjechałem znowu do ojca.

— No naturalnie z odpowiednimi zadaniami.

— Jak to mam rozumieć!

— Ach, my za starzy przyjaciele jesteśmy, by grać w ciuciubabkę.

— Mimo wszystko grasz ze mną.

— Powiedzieć ci otwarcie?

— Oczywiście.

— Moje informacje są bardzo dobre, utrzymujesz kontakt z komunistami od r. 1941.

— Cóż z tego?

— Ba, może dla ciebie nic. Ale czy nie wiesz, że dzisiaj w Polsce u nas to niemal wystarczające, by rozwalić kogo.

— Edek, zlituj się, ty lubisz zawsze drażnić — krzyknęła naraz Hania.

— O, lepiej napijcie się po kieliszku. Nie widzieliście się przecież z rok.

Przerwaliśmy rozmowę.

— A Miazga zginął z wyroku czy przypadkiem? — spytałem, gdym miał już zamiar wychodzić.

Edek podniósł się gwałtownym ruchem z krzesła i sprostował ramiona, że aż strzeliły mu stawy.

— Z wyroku — rzucił sucho.

Powlokłem się na wieś. Wszędzie stały gromadki bab i chłopów, oświetlając najróżnorodniejszymi domysłami śmierć wójta. Pod Kółkiem, gdzie ćwiczył oddział żołnierzy niemieckich, natknąłem się na maturzyste Rębę i na Stefana Gilbę.

— Nie byłeś na pogrzebie Miazgi? — zawołał Gilba. — Kreisshauptman płakał nad grobem swego wiernego Filipka. Powiadam ci, przedstawienie, jakich mało.

— A ja bym wstydził się iść na taki pogrzeb — rzekł naraz Rąb, który tego dnia był wyjątkowo poważny i trzeźwy. — Tam byli sami Niemcy i folksdojcze.

— Może się wstydzić tylko taki, jak ty, co nic nie rozumie — mruknął Gilba. — Co kury macać zaledwie potrafi. Ja zabiję faceta i na drugi dzień mogę pójść na jego pogrzeb.

Gilba zaczął się w tej chwili witać z jakimś przejezdnym gościem, więc odszedłem i zbliżyłem się do grupki chłopów pod Wnukiem. Stali tam Partyka, Brela, Piotr Sójka i jeszcze kilku.

— No i co powiesz, Jasiu, o Miazdze? — pytano mnie naokoło.

— Nie mogę nic powiedzieć, nie znam stosunków w okolicy — odrzekłem. — W każdym razie mówią wszyscy, że stało się zadość sprawiedliwości.

— No pewnie — krzyknął Partyka. — Łupił nos handlowoł naszymi dziećmi.

— W porządku — szepnął zasępiony dziś wyjątkowo Ludwik Brela. — Ale po co mu to było łamać kości, po co go było torturować!

— On wort, żeby go i smażyli! — krzyknął chudy jak bocian Jaś Kółeczko. — Co ty wykrzywios kotogonem!

— Łamali mu kości, nie wiedziałem. Sądziłem, że go na miejscu zastrzelili — rzekłem powoli.

— Ano tak było — odezwał się po raz pierwszy blady jak trup, Piotr Sójka. — Zabrali go z domu, zaprowadzili do magazynu gminnego, gdzie leżała mąka kontyngentowa i kazali mu nosić worki na wóz. Gdy poznosił worki, zastrzelili go.

— 8 kul! — krzyknął Brela.

— A co, ty byś chciał, żeby jedną — wtrącił się znów Kółeczko.

— W samej rzeczy nogi miał połamane — szepnął jeszcze Piotr Sójka.

— Do diabła, co go żałujeta! — zawołał Kółeczko. — Widać to widać, kto korzystał z jego ręki. Ej, ale i ty Pieter, uwożoj, przecie ty pracujes w gminie. Trzeba zacąć sprzyjać narodowi, to jedyny dziś ratunek.

— Nie rozumiem was, Kółeczko — wybełkotał Sójka — i jak wy śmiecie!

— Nie obrożoj się. Rąbnąłem roz prowdę. Ano krzywda mnie dusi od lat całych. Mieliśta nade mną litość? Mieliśta?

Coraz więcej gapiów zaczęło gromadzić się koło kłócących się, powlokłem się w stronę szosy. Spotkał mnie tam sołtys i zaciągnął do karczmy. Pijany był niemal zupełnie, na oczy ledwie patrzył.

Chciałem z nim rozmawiać o Miazdze, nie dało się. Podawał mi kieliszek za kieliszkiem i bełkotał bez składu, że mnie obronił, żebym mu to pamiętał.

— Ni ma wdzięczności. I mnie obwiniają, a przecież jo i żydów chowołem — jęczał.

Uderzył nagle głową o kant stołu, rozciął sobie czoło do krwi — to go ocuciło.

— Nie widziołeś Stefka Gilby? — krzyknął.

— Na drodze stoi za stawem — odparłem.

— Niech wieje! niech wieje! Żandarmi będą najpóźniej jutro u nos.

— Przecież on jest dobrze z żandarmami.

— Co? Głupiś. Jeśli pił, to mioł w tym swój interes. A jo nie piję z nimi wszystkimi? A co z tego? Cholera jasno, jo żołnierz, jak będzie mnie kto szkalowoł, to nie daruję, karabin mom, strzelę jak do kruka.

Gospodarz już zamykał drzwi wyjściowe i wypędzał ostatnich gapiów.

— A może i ty, Jasiu, mosz mi co do zarzucenio? — ryknął sołtys i porwał się na nogi. — Mów! Godoj!

— Co mo mówić! Stul morde ty lepiej, co się drzesz. Wrony jużeś ogłuszył — ktoś w tej chwili wypowiedział te słowa za moimi plecami.

Odwróciłem się i z przerażeniem i zdumieniem zobaczyłem brata matki, Jacka Aducha. Był w butach, w płaszczu, w kaszkiecie. Wygolony do czysta, wyglądał młodo, jakby sobie liczył dopiero 40 lat.

— A to ty, Jacuś. Witoj, opiekunie, witoj, przyjacielu — załkał sołtys.

— Cicho! — syknął gospodarz, chudy, uważnie patrzący mężczyzna — jeszcze kto usłyszy.

— A to nos prowadź do swojej sypialni — zaśmiał się Jacek.

— Nie mogę. Żona z dzieckiem tam śpi.

— Nic nie szkodzi.

— Jacuś, Jacuś, dobra żeś przysedł — wołał sołtys. — wytrąbimy wódy, ile chces.

— Nie nazywam się już Jacek. Jestem Jan Maciuba z Warszawy. Jakby co, przedstow mnie pięknie. Ostatecznie mogę strzelić na powitanie.

— Jacuś, Jacuś, cy ty wis — bełkotał dalej sołtys moja baba się za ciebie modli co wiecór.

— Dobra. Ale niech się i za ciebie modli.

— Jak to? A to dlocego?

— Ano jak już tak nie mo nic do roboty.

Czułem wzbierający niepokój, ale nie odchodziłem.

— Nie umykoj, Jasiu. Chcę się z tobą napić. Co słychać z Adamem? Zestarzoł się już, zdurnioł do reszty? No, no, nie krzyw się, mówię tak, by mówić.

Weszliśmy już do pokoju sypialnego. Spała tu żona gospodarza z dzieckiem, ale się nie ruszyła.

— Jakby co, na waszej głowie, sołtysie — szeptał wciąż gospodarz stojący w postawie na baczność niemal bez przerwy.

— No i co, nasz Miazga już z robaczkami — rzekł Jacek siadając za stołem.

— Juści — westchnął sołtys i znów się rzucił. — Jak mnie kto będzie škalowoł, nie daruję, nie daruję. Jo mom za sobą siłę, jo podoficer Armii Krajowej. Jacek, prowda, cy nie prowda?

— Spokój. Nie ma o czym godać. Pij lepiej wódę.

— Panie Aduch, narożocie się za bardzo — przemówił wolno gospodarz i zgiął się raptownie.

— Piorun cię to obchodzi.

— A wiesz, Jasiu — Miazga tylko przed babami grał zucha — zwrócił się teraz Jacek do mnie. Przedwczoraj skomlił, lizoł nom buty.

— Więc wyście brali udział? — wybąknąłem.

— A dlaczego nie miałem brać! I moja kulka została w jego ciele.

Tak ja, jak Sójka, jak gospodarz milczeliśmy, nie zwróciliśmy się z żadnym zapytaniem do Jacka.

— Na ostatek zoboczył jeszcze ten sukinsyn moją tworz. Podstawiłem mu ją, gdy klęczoł, pod same oczy. „Jacenty, my krewni, jo mom dzieci" — jęczoł. „To źle, że mosz dzieci, taki, jak ty, nie powinien ich mieć" — powiedzioł mu ktoś z naszych.

Rąbaliśmy jak w drzewo, a on wył!

Była już 12, gdy wracałem do domu. Posterunek mnie przepuścił, bo oświadczyłem, że idę od sołtysa. Noc była ciemna, nie widać było wcale gwiazd, łuski akacjowe szeleściły tylko w rowach od wiatru — tak, jakby myszy latały po liściach.

Byłem strasznie przygnębiony. Jakże pragnąłem tej nocy zmiany, końca wojny, innego życia!...

*) Fragment z III części Jasia Kunofała pt. „Nagi grom", który ukaże się niebawem z druku nakładem Sp. Wyd. „Książka".

30 lat poezji radzieckiej

Poezja radziecka wyrosła z Rewolucji Październikowej. Stąd przeniknięta jest duchem walki. Jest to walka o wyzwolenie ludzkości spod ucisku systemu eksploatacyjnego, walka o zaprowadzenie i utrwalenie ustroju sprawiedliwości społecznej, walka o najwyższe ideały człowieka.

„Moja rewolucja" — mówił o niej **Włodzimierz Majakowski**, jeden z największych poetów XX wieku, którego twórczość nierozerwalnie wiązała się z okresem rewolucyjnym i pierwszym okresem budowy i rozwoju ZSRR. Poeta ten wyszedł ze szkoły futurystów działającej w dziesięcioleciu przedrewolucyjnym. Formalistyczny jednak i dekadencki kierunek tej szkoły był mu całkowicie obcy. Wraz z Gorkim, ojcem literatury proletariackiej, należał Majakowski do tych pisarzy, którzy wypowiedzieli walkę staremu i przeżytemu światu. Jego ówczesne utwory były wyrazem namiętnej negacji i buntu przeciw temu wszystkiemu, co jest przeszkodą na drodze do wyzwolenia ludzkości: ustrojowi carskiemu, eksploatacji kapitalistycznej i krwawemu imperializmowi.

Dopiero jednak rewolucja daje Majakowskiemu prawdziwy oddech i wielkość poety socjalistycznego. Jak nikt inny rozumiał on, jakie szerokie horyzonty otworzyły się przed poezją, która w wyzwolonych przez rewolucję masach zdobyła szerokie i chłonne audytorium. I Majakowski był istotnie poetą, który umiał przemówić do mas. Umiał, gdyż związał się z nimi jak najściślej, żył rzeczywistością nowobudującego się państwa radzieckiego, wysiłkami utwierdzania zdobyczy rewolucji, przezwyciężaniem wyłaniających się trudności, walką z przeżytkami przeszłości i wiarą, głęboką i natchnioną wiarą w to, że naród - olbrzym potrafi **„zdobyć szczęście w przyszłych dniach"**.

„Jego twórczość — według słów angielskiego poety i krytyka Jacka Lindseya — **stała się momentem przełomowym w historii poezji, klasycznym odzwierciedleniem całej wielkiej epoki... Potrafił bowiem zespolić w całość organiczną bunt estetyczny z buntem społecznym"**. W tym też tkwi tajemnica, że poezja jego kształtowała tylu rówieśnych mu i późniejszych, że nie przestała być żywą i zawsze będzie źródłem wielkich uniesień.

Do rewolucyjnego ruchu przyłączyli się również poeci starszego pokolenia, działający w szkole symbolistów, którzy ugruntowali swoją pozycję jeszcze na początku XX wieku. Największym z tych, którzy oddali swój talent dziełu budowania nowej socjalistycznej kultury był ostatni wielki poeta Rosji przedrewolucyjnej — **Aleksander Błok**. Zerwał on zdecydowanie ze starym światem i połączył swój los człowieka i artysty z losem rewolucyjnego narodu. Błok jeszcze przed rewolucją zdawał sobie sprawę z tego, że staremu światu grozi zagłada i silnie wyrażał wiarę w nową epokę. Tą samą drogą poszedł inny z wielkich symbolistów **Walery Briusow**, witając entuzjastycznie rewolucję, która wybuchła u schyłku jego życia i dając odzew powstawaniu nowej epoki.

Mikołaj Tichonow

Okres od 1907 do 1917 charakteryzował Gorkij jako okres, który w pełni zasługuje na miano **„najbardziej hańbiącego i budzącego wstyd dziesięciolecia w historii rosyjskiej inteligencji". Był to okres reakcji w polityce i rozkładowego dekadentyzmu w sztuce.** Nie wszyscy też z tych poetów, którzy woleli zostać w ojczyźnie, niż rozproszyć się i zmarnieć na emigracji, potrafili odnaleźć w twórczości nowy ton. Nazbyt byli przeniknięci wpływami atmosfery tamtego okresu, aby mogli znaleźć siły potrzebne do odrodzenia. Wśród nich wymienić trzeba zupełnie zagubionego w hermetycznym formalizmie **Andreja Bielego** oraz przedstawicieli dekadenckiej grupy **„akmeistów"** z **Anną Achmatową** na czele. Niezupełnie wyzwolić zdołali się z tych szkodliwych wpływów **„imażinista" Sergiusz Jesienin** oraz **Borys Pasternak**.

Do najwybitniejszych przedstawicieli starszej generacji współczesnych poetów radzieckich należy **Mikołaj Tichonow**. W dorobku jego twórczości, którą rozpoczął przed 25 laty, znajduje się poezja, proza, publicystyka. Działalność literacka Tichonowa związana jest nierozerwalnie z walką i pracą narodu radzieckiego.

Z plejady wybitnych poetów radzieckich należy wymienić jeszcze nieżyjących już **Edwarda Bagrickiego i Demiana Biednego** głównych obok Majakowskiego poetów rewolucji i pionierów poezji socjalistycznej, dalej **Świetłowa** (autora popularnej u nas ballady o „Granadzie"), **Marszaka, Asiejewa, Wierę Inber, Żarowa, Surkowa, Selwińskiego, Antokolskiego i Kirsanowa.**

W czasie ostatniej wojny, wbrew przysłowiu **„inter arma silent musae"**, rozkwit poezji radzieckiej objawił się w całej pełni i różnorodności. Tematy walki z najeźdźcą, bohaterstwo ludów radzieckich okazywane na polach bitew i pełnym zaparciu trudzie poza frontem — znalazły odbicie w wierszach licznych poetów. W tym ciężkim okresie wykrystalizowała się twórczość młodych, którzy wystąpili jeszcze przed wojną, i pojawiło się szereg nowych świetnie zapowiadających się nazwisk. Najwybitniejszym w tej grupie jest **Aleksander Twardowski**, autor cenionych poematów **„Wasyli Tiorkin"** i **„Domek przy drodze"**, **Konstantyn Simonow**, poza tym dramaturg i powieściopisarz, **Margareta Aligier**, wsławiona poematem **„Zoja"**. Dalej wspomnieć należy **Matusowskiego, Dołmatowskiego, Isakowskiego, Szczypaczowa i Gudzenkę.**

Jeszcze nigdy poezja radziecka nie przeżywała tak bogatego napływu nowych talentów, jak obecnie. Rozpiętość tematyki odzwierciedla też w całej pełni życie Związku Radzieckiego we wszystkich jego przejawach: walki i pracy. Poeci już wyzwolili się spod nieco rygorystycznego realizmu, polegającego tylko na protokółowaniu spostrzeżeń, i dają w swoich utworach obraz współczesnego człowieka kraju radzieckiego, człowieka walczącego i realizującego wielkie ideały, którym otworzyła drogę przed 30 laty Rewolucja Październikowa.

Ten niebywały rozwój poezji radzieckiej jest wynikiem dokonanych przeobrażeń: rozbudzona aktywność kulturalna mas daje poezji najszerszy, jaki można sobie tylko wyobrazić, krąg czytelników oraz zasila ją w nowe talenty. Ścisły kontakt poetów z życiem, wierność ideałom rewolucji i świadomość obowiązku wobec narodu sprawia, że z poezją radziecką, poezją prawdziwie socjalistyczną, nie można porównać poezji żadnego innego kraju.

H. E. Michalski

Aleksander Twardowski

LIST Z BERLINA

Pierwszy zjazd pisarzy niemieckich

Piątego października rozpoczął się w Berlinie zjazd pisarzy niemieckich. Przebieg obrad zjazdu po ułamkowych wiadomościach, jakie dochodziły za granicę o sytuacji nowej literatury niemieckiej oraz po „batalii pod Zurychem", stoczonej na kongresie Pen-Clubu o wejście Niemców do tej organizacji, daje dokładniejszy obraz rozkładu sił wśród działających obecnie pisarzy niemieckich.

Na zjazd przybyli z wszystkich stref okupacyjnych oraz z zagranicy najwybitniejsi przedstawiciele współczesnej literatury niemieckiej. Zabrakło wprawdzie **Heinricha Manna**, reprezentującego dzisiaj najwyższy autorytet moralny wśród pisarzy postępowych i antyfaszystowskich. H. Mann, w przeciwieństwie do swego brata Thomasa, postanowił osiąść w Niemczech, aby swoim wpływem przyczynić się do szybszej krystalizacji myśli postępowej. Po stratach, jakie hitleryzm wyrządził w szeregach postępowych pisarzy niemieckich (zginęło ponad 50 pisarzy-demokratów), pierwszy po wojnie zjazd pisarzy niemieckich wzbudził wiele uwagi.

Otwarcia obrad dokonała nestorka współczesnej literatury niemieckiej **Ricarda Huch**, autorka licznych powieści historycznych, przepojonych duchem humanizmu. Zjazdowi przewodniczył dramaturg **Guenter Weizenborn**, który w okresie hitleryzmu brał udział razem z **Adamem Kuckhoffem** w ruchu podziemnym. Wśród wybitniejszych pisarzy, biorących udział w naradach, wymienić trzeba **Ericha Weinerta, Johannesa Bechera, Friedricha Wolffa, Annę Segers, Bernharda Kellermanna, Ludwiga Renna, Willego Bredela i Alfreda Kantorowicza.**

Na zjazd przybyli goście z Jugosławii, Anglii, Czechosłowacji, Ameryki, Południowej Afryki. Poza tym zjazd zaszczyciła obecnością delegacja pisarzy radzieckich, w której skład wchodzili: **Borys Gorbatow, Wsiewołod Wiszniewskij i Walentyn Katajew.**

Heinrich Mann

W pierwszym dniu zjazdu poddano krytyce działalność niemieckich pisarzy w czasie hitlerowskiej dyktatury. Część mówców próbowała wybielić przystąpienie pisarzy do faszyzmu, używając modnej już dzisiaj argumentacji **„wewnętrznej emigracji"**. Ale większość demokratycznych literatów nowych Niemiec osądziła „wewnętrzną emigrację" jako ucieczkę od działania. **Peter Steinhoff i Carl Schnog** wystąpili z obwinieniem przeciw wczorajszym pomocnikom zabójców oraz wezwaniem do czujności, aby jutro znowu nie stali się mordercami.

O twórczości antyfaszystowskich pisarzy na emigracji mówili: **Kantorowicz, Weinert i Leonhard.** W odróżnieniu od przedstawicieli **„wewnętrznej emigracji"**, którzy izolowali się od narodu, antyfaszystowscy pisarze, znajdujący się zagranicą ukazywali jednak silne więzy z życiem swego kraju. Tym tylko można wytłumaczyć fakt, że pojawiło się szereg płomiennych książek, demaskujących rzeczywistość hitlerowską.

Wiele mówiono o tym, że w obecnej twórczości niemieckich pisarzy nie znajdują wcale odbicia takie problemy, jak walka o narodową jedność Niemiec, demokratyzację życia i przetworzenie warunków społecznych. **Axel Eggebrecht** z Hamburga wskazywał na to, że groźba odrodzenia się faszyzmu w Niemczech jeszcze nie została zażegnana i wzywał pisarzy do zdecydowanego wystąpienia przeciw temu niebezpieczeństwu. **Anna Segers** z Berlina mówiła na temat „pisarza i duchowej wolności", a **dr Hans Meyer** z Frankfurtu o stanowisku pisarza w społeczeństwie i konieczności zerwania z estetyzmem oraz ściślejszego związania się z ruchem społecznym.

Nie zabrakło jednak na zjeździe i zgrzytów. Spowodował je **gość z Ameryki „niezależny pisarz"**, jak sam się zarekomendował, **Laski.** Wygłosił on prowokacyjne przemówienie, stające w obronie tego wszystkiego, co na zjeździe zostało potępione. Nie udało mu się jednak rozbić jedności zjazdu i wśród krzyków protestu musiał zejść z estrady. **Walentyn Katajew**, który, zabrał następnie głos, powiedział, że dla niego było interesujące zobaczyć żywego podżegacza wojennego, gdyż w ZSRR nie można znaleźć takich egzemplarzy. Laski, pisarz zupełnie nieznany i mizerny, zasługuje na uwagę, jest on bowiem reprezentantem gatunku prowokatorów.

Po wysłuchaniu odczytu **Bechera** na temat **„literatura niemiecka i walka o pokój"** zjazd w czwartym i ostatnim dniu obrad powziął szereg praktycznych uchwał o działalności organizacyjnej pisarzy postępowych i ogłosił manifest, w którym m. in. można czytać:

„Po raz pierwszy po pokonaniu barbarzyństwa w Niemczech zebrali się swobodnie w Berlinie pisarze z wszystkich części kraju. Są to pisarze, którzy w ojczyźnie lub na emigracji zachowali czystość i godność niemieckiej literatury. Osądzili oni wiele zasadniczych problemów, związanych z niemieckim językiem i niemiecką kulturą i będących przez to sprawą całego narodu niemieckiego. Osądzili te problemy, pragnąc kontynuować tradycje niemieckiego humanizmu.

„Jako przedstawiciele ceniących wolność i pokój Niemców, my, pisarze wszystkich stref uważamy za swój obowiązek pobudzać i podtrzymywać świadomość moralnej odpowiedzialności za straty i szkody, zadane przez hitlerowski reżim narodom świata. Mamy nadzieję, że to otwarte przyznanie się do naszej odpowiedzialności pomoże naszemu narodowi wyjść z jego politycznej i duchowej izolacji... Wśród ruin Berlina my, pisarze niemieccy, oświadczamy, że nasz naród może wyleczyć się z ciężkiej choroby tylko w warunkach długiego i prawdziwego pokoju z innymi narodami świata. Zdajemy sobie sprawę, że nowa wojna może doprowadzić nasz kraj do ostatecznej zagłady. My, niemieccy pisarze, uroczyście ślubujemy naszym słowem i naszym honorem walczyć o pokój w naszym kraju i o pokój w całym świecie".

W rozwoju stosunków w dzisiejszych Niemczech pierwszy zjazd pisarzy może odegrać niemałe znaczenie. Jest on dowodem dalszej mobilizacji sił postępowych do walki z pozostałościami faszyzmu. Mobilizacja tych sił nie może być faktem obojętnym dla tych wszystkich, którzy starają się, aby Niemcy ponownie nie stały się bazą agresji w Europie.

L. M.

Włodzimierz Majakowski

Węszącym trudności

To ten, co szepce
chytrze „na ucho"
w każdej wsi
i w każdym mieście kraju:
— Pst! Proszę państwa!
u nich jest krucho.
Znowu jakieś
trudności mają.

Chichoce nad gazetą,
cyfrom nie wierzy:
— To ci przesadzają —
niecnoty!
Pst! Proszę państwa!
Na łopatkach leżą.
Znów mają jakieś kłopoty...

Podkręci wąsa,
wesoły i chwacki,
i mruknie znacząco:
Poczekamy...
Pst! Proszę państwa!
W ich sytuacji
znów się coś popsuło
na amen...

I, zebrawszy plotkarzy,
klaniców i kumoszuchy,
odbywa z nimi
tajne narady.
Pst! Proszę państwa!
Nie padajmy na duchu,
krucho z nimi,
nie dadzą rady...

A kiedy się przekona,
że trudności nie istnieją,
zniży ton
i posmutnieje krztynę,
ale rychło się ocknie
i wszystkie swe nadzieje
na inne
przestawi szyny...

Swego nie daruje,
ale za to z kolei
bliźniemu
spod wątroby wygryzie,
setką zadów się wkręci
do każdej z kolejek,
wszędzie
bez pardonu wlezie

A gdy ujrzy,
że z brudu wyszliśmy i mroku,
przyjdzie pierwszy
i oświadczy zuchwale,
pierś wypiąwszy krochmaloną,
i wzdychając głęboko:
— My te pola
traktorami zorali...

Lecz Republika oceni
według zasług draństwo
i da sobie
z plagą tą radę,
oczyści drogi
z zawszonego mieszczaństwa
i rzuci pod nogi
pełzające gady...

Tłum. **CECYLIA BIERNACKA**

ALEKSANDER GONCZAR

Spotkanie z Teresą z Modrego Kamienia

Byłо mroźno i pusto gdy zastukałem do twego okna. Słyszałem, że w domu nie śpią, ale nikt mi nie odpowiedział. Spod okapu bił śnieg i zasypywał mi oczy. Biały wiatr jęczał w pustce gór.

Zastukałem jeszcze raz. Ostrożnie jakby to stukanie mogli usłyszeć tam daleko w dolinie.

— Kto jesteście?

Cóż mam odpowiedzieć? Kim jesteśmy?

— Swoi — mówię i nie słyszę własnego głosu. Trzecią dobę zamiast wody jedliśmy śnieg.

— Swoi — chrypię ile mam sił.

Wtedy w domu zadzwoniło coś, jakby słoneczny promień załamał się w szybie okna:

— Mamo — to Rosjanie!

Ostrożnie otworzyły się drzwi. Wszedłem do pokoju trzymając automat w pogotowiu. Nacisnąłem guziczek latarki. W smudze elektrycznego światła zamarła przy stole przerażona matka a ty koło wysokiego łóżka zastygłaś w zdumieniu osłaniając piersi rozpuszczonymi włosami.

Zgasiłem latarkę i kazałem zasłonić okna. Matka zapalała lampę a zapałka drżała w jej rękach. Ty weszłaś bosa na krzesło by zasłonić okna. Wstydziłem się patrzeć na twoje białe, piękne nogi ale choć odwracałem oczy, widziałem je ciągle. Zeskoczywszy z krzesła stanęłaś przede mną. Dopiero teraz spostrzegłem, jaki podarty był mój biały płaszcz. Ty też byłaś w białej sukni z czarną opaską na rękawie.

— Więc tacy są... Rosjanie?

— A jakimi ich sobie wyobrażaliście?

— ...Takimi...

Podałaś mi rękę. A moje były czerwone, zmarznięte, w brudnych bandażach. Bandaże służyły nam jako rękawice, które pogubiliśmy poniewierając się wśród przeklętych skał.

— Kto u was bywa?

— Dzisiaj nie było nikogo, panie wojskowy — odezwała się matka. Stała przy kaflowym kominku i patrzyła na mnie żałośnie.

Wychodzę na podwórze, mijam zagrodę, gdzie tłuką się owce i cicho gwiżdżę. Od stogu siana odrywa się, biały jak widmo, Ilia. Zmarzł, klnie i pyta:

— Jak tam?

— Można.

Wchodzimy do izby. Na widok pieca Ilia uśmiecha się. Stawia koło drzwi „harminę" otrząsa się i ze zdziwieniem przysłuchuje się słowackiej mowie.

— Toż jesteśmy jak u siebie w domu — woła — wszystko rozumiem!

— My też was rozumiemy. Jesteśmy Słowakami.

Kominek dyszy ciepłem, rozgrzewa jak spirytus. Czuję jak dreszczem wychodzi ze mnie górski chłód. Z ostrożności trzy doby nie rozpalaliśmy ognia. To pełzliśmy wśród kamieni jak białe węże, to wyłaziliśmy na sam szczyt pasma, skąd widać było wszystkie baterie na tyłach wroga. Wywołując od czasu do czasu „Symfonię", przekazywaliśmy wszystko co było trzeba.

Często zmienialiśmy miejsce. To nas dobijało. Koczując z jednej szczeliny do drugiej, nie raz, zwłaszcza w nocy zapadaliśmy w jakieś przepaście. Gdyby śnieg był mniejszy na pewno skręciłibyśmy karki. A tak tylko otarliśmy sobie ręce, poobijali kolana, podarli płaszcze i co najgorsze, zepsuliśmy radio.

— Oto do czego doprowadzają te skoki — ponuro skonstatował Ilia przekonawszy się definitywnie, że stacja radiowa nie przemówi.

Ale wykonaliśmy zadanie i tej nocy zdecydowaliśmy się przejść do swoich.

Nalałaś do miednicy ciepłej wody. Próbowałem rozmotać ręce, ale zmartwiałe palce nie słuchały mnie.

— Pozwólcie, ja!

Twoje palce były zręczne i pełne serdecznego ciepła. Zupełnie nie bolało, gdyś odrywała zakrwawiony bandaż. Rzuciłaś go gdzieś w kąt a ręce moje rozparzone i jakieś niezwykle lekkie owinęłaś suchą i miękką gazą.

— Panowie z Rosji, prosimy do naszego stołu — mówi matka. — Kawa gorąca.

— Proszę, jeszcze jeden kubek — powiedziałaś gdy wypiłem. — Tak długo na was czekaliśmy... towarzyszu!

I uparcie patrzyłaś mi w oczy. Czułem jak wstępujesz do mojego serca.

Palimy — drzemiemy, kiwamy się. Sześćdziesiąt godzin nie zmrużyliśmy oka.

— Śpijcie — mówisz — ja stanę na straży.

Śmiejemy się i wstajemy z kanapy.

— Dokąd? — patrzysz błagalnie.

— Nie ma czasu Tereso.

Matka blada i stroskana szepcze coś jak mniszka. „Modli się" myślę.

— Matko — mówi Ilia — my jeszcze wrócimy!... Z „katiuszami" i z Iwanem Groźnym. Założę wam nowy odbiornik i będziecie słuchać całego świata!

— Daj Boże — szepcze matka — Teri, odprowadź gości.

Wychodzimy na oślepiający wiatr pozostawiając i światło, i ciepło, i ludzką życzliwość.

Daleko w dole grzmi bez ustanku front. Ognista łuna płonie za Modrym Kamieniem. Modry Kamień — to na mapie. Żołnierze nazywają to miasteczko—„Mądry Kamień" dlatego bo długo nie możemy go wziąć. Z prawej i z lewej strony wznoszą się góry jak bastiony.

Idziesz przodem, otuliwszy się chustką, lekko przeskakując z kamienia na kamień. Zatrzymujemy się nad szosą, jak nad białą przepaścią. W dole czernieją niemieckie auta i szoferzy skaczą koło ognia machając rękami. Śniegowe kłęby kotłują się nad ogniskiem.

Tłumaczysz jak łatwiej przejść ku młynom i zdjąwszy rękawicę podajesz rękę na pożegnanie.

— Jak się nazywacie?

Drobna twoja ręka drży i ogrzewa mnie. W tej chwili spojrzałem na góry, na obtoczone przez wiatry kamienie i wydały mi się one już mniej obce.

— Spotkamy się jeszcze Tereso. Nie możemy nie spotkać się!

Stałaś zamyślona.

— Myślę, że to sam los sprowadził was tutaj.

— Będziesz czekać?

— Pan Bóg widzi, że będę.

Powróciłem.

Już Modry Kamień był nasz, i szosa nasza i góry nasze. Z daleka zobaczyłem, że na znajomym miejscu nie ma nic. Czerniały zgliszcza, a nad nimi sterczał goły komin.

Podszedłszy bliżej zobaczyłem matkę. Pochylona grzebała się w popiele, wybierając pałeczką i przetrząsając jakieś niedopalone śmiecie. Uważnie obejrzawszy je rzucała i znowu grzebała i widać było, że to jej zupełnie niepotrzebne, że robi to tylko dlatego by się czymś zająć.

— Dzieńdobry — powiedziała i znowu pochyliła się nad popiołem. Nie poznała.

A gdy przypomniałem jej kim jestem, popatrzyła na mnie i jej zaciśnięte blade usta drgnęły. Zatoczyła się, schwyciła rękami kaflowy kominek — wszystko co pozostało z jej domu. Rozpłakała się, opowiedziała.

„Przyśli na drugi dzień rano szukać mojego męża.

— Uciekł z roboty — krzyczeli policjanci — i w nocy tu był.

— Nie było go tu — odpowiedziała Teresa.

— Nie prawda — krzyczeli. — Widzieliśmy ślady na śniegu. Tyś sama odprowadzała go z kimś jeszcze bo i twoje małe ślady też zostały.

Zaczęli wszystko przewracać na strychu, w sieni w izbie, tłukli naczynia i znaleźli ten zakrwawiony bandaż.

— Czyja to krew? — przyczepili się.

— To moja krew, panowie policjanci — powiedziała Teresa.

— Jak to?

— Skaleczyłam rękę.

— Durniów oszukuj — zaczęli znowu krzyczeć. — To świeża krew. Tu byli partyzanci!

Gdy stary szwab usłyszał to słowo, powiedział od razu:

— Chodź z nami!

I powiedli Teresę na Mikułów. Ledwie nadążyłam za nimi. A ona idzie przodem i nie płacze, tylko ogląda się.

— Wracajcie mamusiu — mówi — wam trudno iść pod górę.

A gdy wchodzili na grzbiet, częściej zaczęła się oglądać.

— Czego ty tam wytrzeszczasz oczy? — krzyczeli na nią.

— Chcę napatrzeć się na Modry Kamień.

— Kawalera tam zostawiłaś?

— Tak.

Weszli na sam grzbiet, ku szosie, która skręca tam na Mikułów, jeszcze trochę i nasza strona zniknie z oczu. Zatrzymała się moja Teresa, taka bladziutka i uparcie patrzy tu w naszą stronę. A oni gonią:

— Idź!

— Panowie, dajcie popatrzeć jeszcze jedną minutę. Chcę wziąć Modry Kamień na pamiątkę z sobą.

— Nie tam patrzysz — spostrzegli. — W co innego wpatrujesz się. Gdzie twój kawaler?

I ja też widzę, że ona patrzy gdzieś w inną stronę.

— Ej, — podskoczył nagle jeden — ona patrzy na Rosję!

I obaj uderzyli knutami. Ona broni się przed uderzeniami i ciągle patrzy i patrzy. A już widać było daleko w dole na horyzoncie, jak Rosjanie strzelają.

Schwycili ją za ręce i rzucili naprzód. Popychali i gonili i grozili:

— Nie oglądaj się!

A ona w milczeniu ociera krew z twarzy, a przecież ogląda się.

— Hej, bij ją — krzyknęli i popędzili prędzej.

Potknęłam się, biegnąc za nimi, upadłam na kamień i rozpaczałam tam do nocy...".

Przygasło w pamięci, zatarło się wszystko. Nawet to, co nazywają niezapomnianą pierwszą miłością. Czemuż to przypadkowe spotkanie, jedno spojrzenie, nie blednie i, czuję, nigdy nie zblednie? tłum. **Z. K.**

z notatnika WARSZAWY

Czy tak się zachęca?

Pisaliśmy niedawno o konieczności pewnej formalistyki, konieczności trzymania się przepisów i ustaw przy przeprowadzaniu remontów i odbudowy.

Broniliśmy słusznego stanowiska Władz Odbudowy i Inspekcji Budowlanej, które to instancje starają się o to, ażeby inicjatywa budowlana państwowa, spółdzielcza i prywatna była zharmonizowana z ogólnym wytycznym planem odbudowy stolicy.

Istnieje jednak drugi aspekt tego zagadnienia a mianowicie: realizacja. Realizacja tej absolutnie słusznej zasady niestety bywa w wielu wypadkach (w zbyt wielu) wypaczana.

Oto przykład: —

Zezwolenia na remont otrzymuję się w dzielnicowej Inspekcji Budowlanej. Inspekcja daje swoją zgodę po przedłożeniu szeregu dokumentów.

Tą informacją służy urzędnik terenowy inspekcji. Niestety, SPOSÓB W JAKI INFORMOWANY JEST INTERESANT, nie zachęca bynajmniej ani do starania się o dokumenty, ani nawet do podjęcia remontu.

Urzędnik Inspekcji robi często wszystko, co może, żeby petenta reflektującego na remont, czy odbudowę zniechęcić. Słyszymy na ogół:

— „Trzeba przynieść zaświadczenie z WAN-u, ale to potrwa ze 2 — 3 miesiące, szkoda koło tego chodzić" — „zachęca" urzędnik. Lub też:

— „przynieś pan ten papierek z zagospodarowania przestrzennego miasta". „Ale wie pan już co to urbanistyka, trzeba się tygodniami wystać, żeby ten papierek otrzymać" itd., itd.

To jasne, że tego rodzaju informacje zachęcać nie mogą.

A zniechęcanie petentów do remontów i odbudowy wybranych obiektów nie leży chyba w interesie instancji, która została stworzoną dla normowania i ułatwiania czynności budowlanych. (S)

Od kołyski do samodzielności

W dziecińcu, przedszkolu i świetlicy RTPD

Panuje tu taki krzyk, że człowiek od razu traci głowę i czuje się, jak przysłowiowy słoń wśród porcelany. Dzieciaki szaleją, pełno ich wszędzie.

W przedszkolu RTPD przy ul. Górnośląskiej 45, nie zawsze tak gwarno. Dzisiaj jest dzień wyjątkowy — ostatnie przygotowanie do jutrzejszej akademii RTPD w Teatrze Polskim. Zeszły się we wspólnej sali wszystkie trzy grupy przedszkolaków — „Krasnoludki", „Średniaki" i „Starszaki". Ci najstarsi nie mają więcej niż 7 lat, ale wobec czteroletnich odgrywają rolę dorosłych.

ŚWIAT W MINIATURZE

Przedszkole RTPD przy ul. Górnośląskiej liczy 100 dzieci — podzielonych na wyżej wymienione grupy. Trzy sale „zajęć" i sala zabaw. Miniaturowe stoliki, miniaturowe umywalki. Dzieci, a są to dzieci matek pracujących, przebywają tu od 8 do 2, pod opieką wykwalifikowanych przedszkolanek. Grupa dzieci, których matki nie skończyły jeszcze pracy, pozostaje tu do godz. 5.

Przed domem ogródek, gdzie można tyle zabaw urządzać! Ale ogródek ten przedszkole dzieli z dziecińcem i żłobkiem.

Przez oddzielne drzwi wchodzę do dziecińca. Tu są te najmniejsze, które dopiero chodzić zaczynają. Jeszcze mniejsze stoliki, jeszcze mniejsze krzesełka „kojce", śmieszne, małe przymocowane do ściany łóżeczka. Właśnie jest obiad. Menu dla dzieci jest codziennie starannie obmyślane i zatwierdzone przez lekarza. Marysia już sama potrafi jako tako władać łyżką, Jureczka karmi wychowawczyni, Jola zaś siedzi w kącie na... maleńkim nocniczku. Trudno, w tym wieku wybacza się takie odstępstwa od etykiety.

W żłobku i dziecińcu łącznie mieści się 50 dzieci. Jeszcze jest trochę za ciasno. Przydałby się niewątpliwie większy lokal. Ale te dzieciaki, które już „zmieściły się" są wyraźnie zadowolone. I zadowolone są matki, które właśnie przyszły karmić.

TU SIĘ „MAJSTERKUJE"

A teraz jadę do trochę starszych — do świetlicy RTPD przy ul. Chocimskiej 4. W tej chwili jest tu cicho. Część dzieci w oddzielnym pokoju odrabia lekcje. Na ścianie wisi gazetka ścienna i ilustracje wycięte z gazet. Nie chcę przeszkadzać. Niech się uczą. To przecież dzieci, które w większości nie mają w domu warunków do odrabiania lekcji.

Przechodzę do pokoju zajęć. Tu przy ustawionych na środku stołach odbywa się tzw. „majsterkowanie". A plony tej pracy wiszą na ścianach, stoją w szafkach, są wszędzie. Tu napoczęty model samolotu, a tam śliczny domek z całkowitym urządzeniem wnętrza.

— Te wycinanki — mówi kierowniczka — robiły też dzieci. Śliczne są i bardzo łatwe do wykonania.

— Śliczne są rzeczywiście. Ale te łowickie koguciki z misternie powycinanymi skrzydełkami wymagały nie mało cierpliwości.

— I proszę sobie wyobrazić, że robił je największy nasz „wiercipięta".

Dzieci zapisanych do świetlicy jest 120. Są takie, które tu uczęszczają od początku, tzn. od 1945 r. Przeważnie są to sieroty.

Po drugiej stronie hallu mieści się czytelnia. Mimo, że otwarta została dopiero we wrześniu, zapisanych już jest 220 czytelników. W 80 przeszło procentach to dzieci robotników. Siedzą, czytają, same wybierają sobie książki.

Tego rodzaju świetlica, to ważna placówka wychowawcza. Tu dzieci, które w domu nie mają często odpowiednich warunków, których rodzice zajęci pracą zawodową i domowymi kłopotami, nie zawsze mają możność dopilnować dziecka w tym wieku najtrudniejszym, uczą się życia w gromadzie, mogą dać ujście swym zamiłowaniom artystycznym, technicznym czy organizacyjnym. I powinniśmy RTPD i sobie życzyć, by takich placówek powstało jak najwięcej.

Z. Kwiecińska

W żłobku RTPD

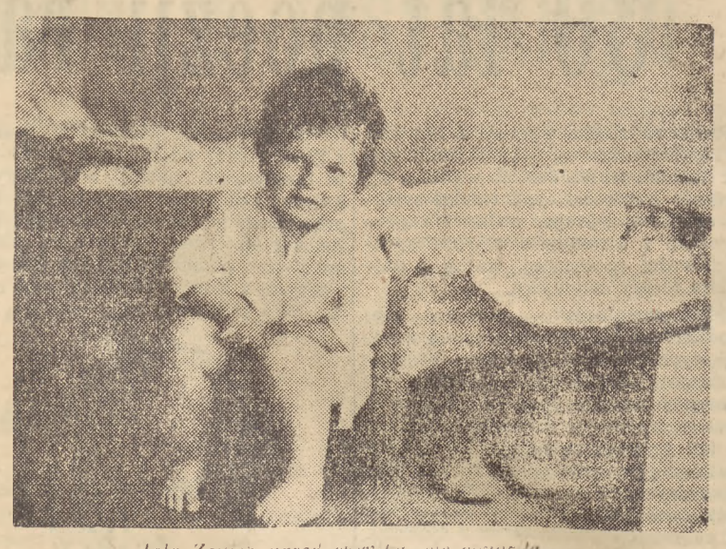

Jola Zettich przed chwilką się obudziła...

Szkło okienne dla świata pracy

Rada Związków Zawodowych otrzymała do rozdziału między poszczególne Związki Zawodowe 10.000 m² szkła okiennego. Cena szkła wynosi 290 zł za metr kwadratowy. Listy zbiorowe pracowników należy zgłaszać do Referatu Ekonomicznego Rady Zw. Zawodowych.

Szkło będzie wydawane w punktach sprzedaży przy ul. Wolskiej 103 i Targowej 30. (kg)

Z odbudowy przemysłu warszawskiego

500.000 żarówek miesięcznie

będzie produkowała nowa fabryka w Warszawie

Staraniem Zjednoczenia Przemysłu Lamp Elektrycznych zostaje odbudowana fabryka żarówek w Warszawie przy Al. Wyzwolenia 13 (dawniej fabryka Tungsram). Fabryka ta otrzyma najnowocześniejsze urządzenia z Holandii, zamówione w fabryce Philipsa.

Po zmontowaniu maszyn, fabryka będzie produkować ok. 500.000 żarówek miesięcznie, zaspakajając całkowicie rynek wewnętrzny, a niezależnie będziemy jeszcze w stanie eksportować ok. 1 miliona żarówek do lamp kieszonkowych, których mamy obecnie pod dostatkiem.

Pierwszy zespół maszyn przybędzie w grudniu br i 1 marca rozpoczynamy normalną produkcję. Dzięki doskonałym maszynom, zatrudnionych będzie ok. 400 pracowników (normalnie przy takiej produkcji zatrudnionych powinno być tysiąc pracowników).

Również Zjednoczenie Przemysłu Lamp Elektrycznych buduje olbrzymią fabrykę spiralek i elektrontów, przy ul. Karolkowej 40, których produkcja całkowicie zaspokoi rynek wewnętrzny. Fabryka ta przy normalnej produkcji, wyrabiać będzie ok. 25 milionów spiralek i 50 milionów elektrontów rocznie. Obecnie elektronty i spiralki musimy sprowadzać z zagranicy.

Obecnie został wybudowany budynek administracyjny i magazyn. W ciągu zimy będzie opróżniony teren pod budowę nowej fabryki i w r. 1949 całkowicie uniezależnimy się od importu spiralek elektronów z zagranicy.

(R)

Warszawa jedzie na groby

Tramwaje w Dzień Zaduszny

W dzień Zaduszny i Wszystkich Świętych w związku z przewidzianą jak corocznie dużą frekwencją pasażerów na liniach miejskich, MZK wprowadzi pewne zmiany w ruchu wozów na liniach tramwajowych i autobusowych i ilość kursujących wozów będzie zwiększona.

Powązki otrzymają w dniach 1 i 2 listopada dogodniejsze połączenie przez **skrócenie trasy wozu linii 8** do placu Trzech Krzyży.

Wozy linii 10, z placu Unii Lubelskiej dochodzić będą do 4 bramy cmentarza na Powązkach, zamiast do ulicy Młynarskiej, a ilość wozów będzie zwiększona.

CMENTARZ WOJSKOWY NA POWĄZKACH połączony będzie w święta uruchomioną extra linią autobusową z Żoliborzem, która przebiegać będzie od ul. Muranowskiej — Bonifraterskiej przez plac Wilsona — ul. Krasińskiego. Wozy kursować będą od godziny 8.30 do zmierzchu.

NA CMENTARZ BRÓDNOWSKI uruchomiona zostanie także ekstra linia autobusowa Y. Trasa jej przebiegać będzie od Ekspedycji przy ul. Zielenieckiej przez ul. Targową do ostatniej bramy cmentarza przy ul. Odrowąża. Na tej trasie wozy Y zatrzymywać się będą przy ul. Targowej róg Wileńskiej.

Wozy linii 3 kursować będą w zwiększonym składzie od Bazyliki do ul. Odrowąża (pętla), zamiast na Pelcowiznę.

Na linii 4 zostanie również zwiększona ilość wozów.

Wozy linii 5 w zwiększonym składzie kursować będą, zamiast ulicą Stalową, do pętli przy ul. Św. Wincentego.

CMENTARZ NA WOLI poprzez dodanie kilku wozów do linii tramwajowej 21 i autobusowej W, otrzyma dogodniejsze połączenie ze śródmieściem.

NA CMENTARZ CZERNIAKOWSKI kursować będzie zwiększona ilość wozów na linii autobusowej G.

Wszystkie te dogodne zmiany wprowadzone przez MZK pozwolą mieszkańcom Warszawy i osiedli podstołecznych oddać hołd wszystkim, którzy odeszli.

Z życia organizacji warszawskiej

SPROSTOWANIE

KOMITET WARSZAWSKI PPR ZAWIADAMIA IŻ ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS WARSZAWY PRAGI, MAJĄCE ODBYĆ SIĘ W DNIU 27 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 16,30 W SALI „WEDLA" — ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK DNIA 3 LISTOPADA O GODZ. 16.30.

ZEBRANIE PRELEGENTÓW, INSTRUKTORÓW I CZŁONKÓW KD PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicowy Praga Centralna zawiadamia tow. prelegentów, instruktorów i członków KD, że w poniedziałek dnia 27 października o godz. 16 w lokalu KD (Stalowa 71) odbędzie się zebranie, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „O sytuacji międzynarodowej".

ZEBRANIE AKTYWU DZIELNICOWEGO PPR I PPS DZIELNICY POWIŚLA

W poniedziałek dnia 27 października o godz. 16 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPS (Tamka 18) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS Dzielnicy Powiśle.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Koła partyjne PPR i PPS „MZK Bураków" organizują w dniu 27 października o g. 15.30 zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „30 lat rewolucji socjalistycznej".

Z ekranów stolicy

»Carrie kłamie«

Film produkcji amerykańskiej

„Liczyłam na si" — wyznaje bohaterka filmu „Carrie kłamie" w jednym z napisów, „tłomaczących" bełkot, nieprzerwanie płynący z ekranu; a widz, który oczekiwał miłej, a zwłaszcza kulturalnej rozrywki może stwierdzić, że przeliczył „si" na pewno.

Napisy z fantastycznymi błędami, przyrządzone w Hollywood przez „amerykańskich" Polaków za które zresztą „Film Polski" uprzejmie przeprasza, — to jeszcze najmniejsze zło w tym filmie, rojącym się od stokroć poważniejszych błędów reżyserskich.

Więc przede wszystkim — gadulstwo — istny zalew niepotrzebnych słów, zmywających z ekranu wszystko, co nosi cechy prawdziwej filmowości. Po drugie — nieznośne dłużyny i powtarzanie „efektów" z nie kończącym się „efektownym mordobiciem". Po trzecie...

Rzecz dzieje się, oczywiście, w „najwyższych sferach" Ameryki. Przed oczami widza przesuwa się rewia olśniewających strojów, luksusowe wnętrza, „opływowe" linie najnowszych modeli samochodów, „wytworne" lokale rozrywkowe. Wszystko to jednak, choć tak „imponujące", nie może przesłonić nieprawdopodobnego wprost chamstwa obyczajów. Stały „leitmotiv" amerykańskich filmów, — mężczyzna, bijący kobietę po twarzy, „nakrywanie się nogami" itp. „dowcipne" tricki — wzbudzają w nas zamiast szczerego śmiechu, tylko uśmiech politowania i pogardy.

Zwulgaryzowano również grę aktorów.

„Carie kłamie" dlatego, by móc popisać się w rozmaitych przebraniach. Diana Barrymore, najmłodsza ze słynnej amerykańskiej rodziny aktorskiej — raz ukazuje się w masce staruszki, innym razem, jako podlotek, pijaczka, niewinne dziewczę itd. Ta galeria typów nie mówi jednak nic o prawdziwym aktorstwie. To raczej cyrkowe kuglarstwo, za grosz pozbawiony artyzmu popis maskaradowy. Kay Francis w roli pięknej jeszcze matki — także nie przypomina swych przedwojennych, dobrych ról, powtarzając tylko bezmyślnie i mechanicznie stare „gierki".

A „atmosfera" filmu? Ten nieuchwytny wyraz, co ożywia martwe cienie tchnieniem prawdziwej sztuki, a na który składają się zdjęcia i indywidualność reżysera, i gra aktorów? To, co z takim mistrzostwem wydobywają z ekranu francuscy i radzieccy twórcy filmów?

Tutaj w ogóle nie ma „atmosfery". Jest jedynie jaskrawy blask reflektora, odkrywający raz jeszcze „duszę Ameryki", tego dziwnego kraju, w którym słowem „kultura" określa się dobrze funkcjonującą windę i łazienkę, w którym techniczne wynalazki daleko wyprzedzają człowieka.

Czy doprawdy, potrzebne są nam takie „szmiry"?

Wig

Dwa koncerty

Filharmonii Czeskiej

Filharmonia Czeska, której orkiestra składa się ze 120 osób, daje w Warszawie dwa koncerty, dziś i w poniedziałek, 27 bm., o godz. 18.

Obydwoma koncertami dyrygować będzie wybitny dyrygent RAFAEL KUBELIK, syn wielkiego skrzypka wirtuoza. Program koncertu niedzielnego przewiduje dzieła największych kompozytorów czeskich: Dworzaka, Suka, Ridky'ego (z Uwerturą Praską prof. Jana Maklakiewicza, dyrektora Filharmonii Warszawskiej) na wstępie.

W programie poniedziałkowym usłyszymy nieśmiertelny poemat Smetany „Moja Ojczyzna", złożony z sześciu części, będących niejako epopeą muzyczną narodu czeskiego.

Teatry

TEATR POLSKI o g. 14 „Penelopa", o g. 18 „Szkoła obmowy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. 13 „Ożenek", o g. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Drzwi zamknięte" Sartre.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego.

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Gęgorek" — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 31 Widowisko „Na Jagody" w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W niedzielę o godz. 12.30.

„WESELE FIGARA"
W TEATRZE NOWYM

Teatr Nowy (Puławska 39) osiągnął wielki sukces na piątkowym otwarciu komedią Beaumarchais w przekładzie Tadeusza Boya - Żeleńskiego „WESELE FIGARA" w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Axera, opracowaniu muzycznym Sygietyńskiego i w obsadzie: Godlewska, Górska I., Zahorska, Bogucki, Damięcki, Fijewski, Fertner E., Gołąb, Mroziński, Mielczarek, Mularczyk i Skulski. Choreografia L. Wójcikowskiego. Dziś w niedzielę przedstawienie o godz. 14 minut 15. i 18 minut 30.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9) „Baryłeczka". 13, 15, 17, 19, Zw. Zaw. 21.

ATLANTIC (Chmielna 13): początek 13, 15, 19 i 21 „Wilki Morskie".

POLONIA (Marszałkowska 96): „Carrie kłamie".

STYLOWY (Marszałkowska 112): poczo godz. 13 15 i 21: „Wiosna".

TĘCZA (Suzina 4): „Konik garbusek".

SYRENA (Inżynierska 2) „Siódma zasłona".

„Pod dorsza"

Z całej Polski warszawianie najwięcej lubią... rybkę. Zjedli bowiem według obliczeń Centrali Rybnej w miesiącu wrześniu 139 tysięcy kg dorsza świeżego i wędzonego.

Na drugim miejscu rybnych apetytów uplasował się rejon Chojno, który skonsumował 136 tysięcy kg, dalej Poznań — 65 tysięcy kg i Łódź — 31 tysięcy kg.

A więc pod dorsza!

Autobusy EKD

do Skierniewic

Komunikacja autobusowa EKD cieszy się wielkim powodzeniem.

W zeszłym miesiącu autobusy te przewiozły 75.248 pasażerów. Największa liczba przypada z tego na trasę Warszawa — Pruszków. Niektóre wozy EKD są już dość sfatygowane — mają już za sobą przebyte dziesiątki tysięcy km, a jednak „chorują" rzadko. Dlaczego? Dzięki stałej konserwacji i fachowej opiece.

W najbliższym czasie autobusem EKD będziemy mogli wygodnie dojechać aż do Skierniewic. Dyrekcja projektuje bowiem przedłużenie do Skierniewic trasy: Warszawa—Mszczonów.

EKD przygotowuje się już obecnie do „białego niebezpieczeństwa" — śnieżnych zasp na szosach, które w zeszłym roku utrudniały i hamowały normalną komunikację. W chwili obecnej w warsztatach wykańczany jest już specjalny pług do akcji odśnieżania. W pierwszym rzędzie obsługiwać on będzie najbardziej szwankującą zeszłej zimy, trasę: Warszawa — Włochy.

Warto, aby za przykładem EKD i Dyrekcja PKS pomyślała już obecnie o przygotowaniach do zimowej „ofensywy".

Nie wypada

Zaczęły się wieczorki i zabawy taneczne. Co druga kamienica oblepiona jest afiszami głoszącymi, że Oddział Straży Pożarnej, lub Towarzystwo Przyjaciół Monopolu Spirytusowego lub (itd. itd.) urządza! całonocną zabawę taneczną, z tanim bufetem, doborową orkiestrą (itd.).

Rej jednak wodzi w balowaniu młodzież akademicka. No cóż! prawo młodości. Gorzej tylko, że „młodość" za bardzo i za często lubi wódkę i rękoczyny: Exemplum: zabawy na... zresztą nie mówmy gdzie (adres znany redakcji).

Jak rozładować ten korek?

Są jednak na świecie ludzie szczęśliwi. Do szczęśliwych zaliczam w pierwszym rzędzie tych, którzy jak najmniej stykają się z Dworcem Wschodnim. Zwłaszcza w godzinach porannych.

Czy opisywać? Kto ani razu nie brał udziału w wyścigu z pociągu przez zatłoczony peron, schody i tunel — ten odczuć tego nie potrafi.

Tu na Dworcu Wschodnim powstaje jedyny w swoim rodzaju sport — „bieg w tłoku" w takim tłoku, że ani ręką ani nogą ruszyć nie można. Popychają cię ci, których z tyłu popycha ja inni i tak płyniesz razem z falą. Nie bój się — nie upadniesz na schodach. Zjedziesz po nich jak po idealnym eskalaforze. Możesz zemdleć, możesz nogę złamać. Wszystko jedno, tłum wyniesie cię na ulicę — a tam możesz już upaść. Możesz, ale nie radzę, bo stratują. Po przejściu bowiem Scylli i Charybdy w wąskim przejściu odbierających bilety, odbywa się wyścigu część druga. Na złamanie karku. Przez rynsztoki i kocie łby, między trąbiącymi ogłuszająco taksówkami. Ku wymarzonej i wyśnionej „dwójce" ewentualnie „czwórce".

Przy tramwajach ludzie dokazują cudów zręczności, jadąc na buforach, na schodkach, na głowach sąsiadów... Odpoczywają chwilę gdy obwieszony „winogronami" wóz odjechał, by za chwilę do nowego przypuścić szturm ze zdwojoną energią.

Druga grupa pasażerów ustawia się w ogonku przed „D", którego nie ma i nie i z góry wiadomo, że choćby ich dziesięć przyszło to wszystkich nie pomieszczą.

A tymczasem z peronu bucha nowamy jeszcze fala. Przyszedł następny pociąg.

W godzinach między 7—8 na Dworzec Wschodni przybywa 6 pociągów. Między 15—17 (tzn. wtedy gdy ludzie wracają z pracy) z tegoż dworca odchodzi 8 pociągów. „Korek" w takich

warunkach jest nieunikniony.

Powstaje pytanie — jak ten „korek" rozładować? Zmienić rozkład jazdy?— Ależ to są przecież godziny, gdy jedzie się do pracy, ewentualnie wraca do domu. — Zwiększyć ilość wozów? — Może to by pomogło. Choć nie wpłynie bynajmniej na zmniejszenie ścisku na peronach.

I nasuwa się myśl, że Dworzec Wschodni nie jest po prostu w stanie rozwiązać tego zagadnienia we własnym zakresie. I zagadnienie to nie będzie mogło być rozwiązane póki ludzie zatrudnieni w Warszawie nie będą przyjeżdżać normalnie na dworzec w Warszawie. Budowa Dworca Głównego i połączenia kolejowego z Pragą jest jedną z najbardziej palących spraw stolicy. — Do zagadnienia tego powrócimy.

Z. K.

Święto I Okręgowego Batalionu Warszawskiego

— uroczystością ludności cywilnej

Pierwsza rocznica objęcia wart nad obiektami wojskowymi przez I Okręgowy Batalion Wartowniczy, zmieniła się w uroczysty obchód, w którym tłumny udział wzięła ludność cywilna.

W przeddzień obchodu odbył się capstrzyk, po czym nastąpiło wciągnięcie flagi na maszt ćwiczeń.

W uroczystości wziął udział chór batalionu i reprezentacyjna orkiestra 25 batalionu Komendy Miasta. Do zebranych przemówił dowódca OW płk Stąpora, który przybył na święto w zastępstwie gen. Paszkiewicza, po czym bilans dotychczasowej pracy batalionu dał w przemówieniu dowódca mjr Janik, składając na ręce płk Stąpora przyrzeczenie dalszej owocnej pracy dla dobra ojczyzny.

W części artystycznej wzięli udział: Zofia Grabińska, Wiktor Śmigielski, Jolanta Skubniewska, Mira Wereszczyńska, Wanda Wolska, Hanna Orwid - Wolska i Maria Laskowska.

Uroczysty dzień zakończono w teatrze na komedii Gogola „Ożenek", dokąd cały batalion wartowniczy został zaproszony przez dyr. Kazimierza Poredę.

Ruch

jednokierunkowy

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że ze względu na krańcową stację tramwajową na placu 3-ch Krzyży, w miejscu, które stanowi przedłużenie ulicy Daszyńskiego, wprowadzono zasadę jednokierunkowego ruchu w kierunku od ul. **Daszyńskiego ku Nowemu Światu.**

KRONIKA STOLICY

25 PAŹDZIERNIKA — ZAKOŃCZENIE AKCJI ODGRUZOWANIA WARSZAWY

Kierownictwo społecznej akcji odgruzowania Warszawy zawiadamia, że z dniem 25 października zamyka się tegoroczną społeczną akcję odgruzowania stolicy. Wszystkie zamierzone w tym celu wycieczki z prowincji do Warszawy proszone są o wstrzymanie przyjazdów.

W SPRAWIE URZĄDZEŃ REKLAMOWYCH

Nadzór nad estetycznym wyglądem wszelkiego rodzaju urządzeń reklamowych, zwłaszcza, żeby nie oszpecały one zarówno domów, jak i ulic, a tym samym i wygladu miasta, na mocy obowiązujących przepisów prawa budowlanego leży w kompetencji Wydziału Inspekcji Budowlanej.

Opierając się na tych podstawach prawnych Wydział Inspekcji Budowlanej wznawia działalność Inspektoratu Reklam i Szyldów, który był czynny do sierpnia 1944 r.

W związku z powyższym, wszystkie dotychczas istniejące urządzenia reklamowe winny być zgłoszone w Wydziale Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego — Narbutta 20, celem uzyskania normalnego pozwolenia.

Pozostawienie nadal istniejącego urządzenia reklamowego (wszelkiego rodzaju szyldy i reklamy) uzależnione jest od uzyskania pozwolenia Wydziału Inspekcji Budowlanej. Nieestetyczne reklamy będą musiały być usunięte.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego w Polsce oddział w Warszawie wpłacił na odbudowę stolicy 540.945 zł.

PROGNOZA POGODY

W dzielnicach zachodnich chmurno z przejaśnieniami we wschodnich, zachmurzenie na ogół duże z możliwością niewielkich opadów. Nocą i rano temperatura nieco powyżej zera w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera, słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich i północno - wschodnich.

»Działo się w dniu 25.X.1947 r.«

Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego i założenie kamienia węgielnego w Gmachu Ministerstwa Przemysłu

Teren budowy Gmachu Min. Przemysłu i Handlu przybrał wczoraj odświętny wygląd. Przez całą noc czyniono tu przygotowania do uroczystego momentu: poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego. Wczesnym rankiem, przy wejściu załopotały biało-czerwone flagi. Na bramie triumfalnej w girlandzie zieleni umieszczone zostało godło Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego — srebrna kielnia w trybie maszyny.

Sam teren budowy podobnie przystrojono na ten uroczysty dzień. W przejściu, pomiędzy blokami, wzniesiona została druga brama triumfalna, na której w obramowaniu flag i girland zieleni, czerwienił się transparent z napisem: — **„Robotnik — technik — w jednolitym froncie odbudowy kraju"**. I tutaj widniało też godło PBP. Najpiękniej przybrano miejsce, które było solenizantem uroczystości — kamień węgielny, znajdujący się na parterze Bloku C (pomiędzy ul. Hożą a Wspólną) w samym narożniku, przy trasie dawnej ul. Wspólnej.

Nad kamieniem węgielnym, na trzeciej bramie triumfalnej, umieszczone zostało godło państwowe, a nad nim w girlandzie zieleni symbol PBP. I tu łopotały też na wietrze biało - czerwone flagi. Tuż przy narożniku ustawiono stolik nakryty czerwonym płótnem, na którym miał być podpisany historyczny akt.

Akt erekcyjny – MCMXLVII

Akt erekcyjny, umieszczony w posrebrzanej puszce — oczekiwał na uroczysty moment w biurze kierownictwa budowy. Puszka wysokości 45 cm, wykonana została z łusek dwóch pocisków artyleryjskich i posiada wyryty napis: „Akt erekcyjny — MCMXLVII". Sam akt spisany jest na skórzanym pergaminie, specjalnie trwałym tuszem i zaopatrzony w pieczęć Min. Przemysłu. U góry z lewej strony mieści się na nim symbol Min. Przemysłu i Handlu, pod nim czerwonymi literami wykonano napis: **„Akt erekcyjny Gmachu Min. Przemysłu i Handlu przy Placu Trzech Krzyży w Warszawie"**. Dalej, ozdobnym pismem wykaligrafowana jest sama treść: **„Działo się w dniu 25 października 1947 r., kiedy..."** — brzmi pierwsze zdanie, a następnie wyliczeni są członkowie Rządu, władze budowlane oraz Komitet Budowy. Dalsza treść głosi:

„W dniu tym, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Polski oraz innych dostojników państwowych, przedstawicieli związków zawodowych, partii politycznych, pracowników naukowych i technicznych oraz załogi — wmurowano uroczyście, a Proboszcz Parafii św. Aleksandra, Ksiądz Biskup Zygmunt Choromański poświęcił Kamień Węgielny Gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu".

Ostatnie zdanie aktu brzmi:

„Dla przekazania tego czynu oraz imion współuczestników pamięci następnych pokoleń, podpisano i wmurowano w fundamenty Gmachu ten oto akt erekcyjny".

Akt erekcyjny wykonany został własnoręcznie przez kierownika nadzoru technicznego z ramienia Min. Przemysłu — **inż. Tad. Filipowicza**, który pracował nad nim całą noc z czwartku na piątek.

Ostatni przegląd

O godzinie 9.30 na teren robót przybył minister przemysłu tow. **Hilary Minc**, który dokonał przeglądu całej budowy. Tow. ministra oprowadzał po terenie dyr. Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, inż. **Miszułowicz.**

Minister Minc, po obejrzeniu robót na Bloku A (znajdującym się już pod dachem) oraz Bloku B i C, zainteresował się terminem pokrycia dachem następnego budynku.

— O ile nie nadejdzie fala silniejszych mrozów, „wiechowe" Bloku B powinniśmy obchodzić w połowie grudnia — odpowiedział dyr. Miszułowicz. Minister przemysłu i handlu najdłużej zatrzymał się przy kruszarce, wykonanej przez zespół pracowników na terenie budowy. Kruszarka ta, konstrukcji inżyniera Bolesława Miszułowicza, przekazana została również w dniu wczorajszym.

Wydajność maszyny polskiej konstrukcji, wykonanej rękami polskich robotników wynosi 504.000 kg kruszywa na 8 godzin, co odpowiada 14-krotnej wydajności maszyny szwajcarskiej, czynnej na tym terenie. Kruszarka ta jest pierwszym w Polsce urządzeniem do przeróbki gruzu, które zabezpiecza płuca i wzrok obsługujących pracowników i odpowiada wszelkim wymaganiom bezpieczeństwa i higieny pracy. Minister Minc, po zakończeniu przeglądu, wyraziwszy uznanie dla postępu prac, opuścił teren budowy.

„Dziękujemy i winszujemy"

Kwadrans przed godziną 12, przed wejściem na teren budowy zebrali się członkowie Komitetu Organizacyjnego (z biało - czerwonymi rozetkami w klapach) — w oczekiwaniu na przybycie członków Rządu. Punktualnie o godzinie 12 przed bramą triumfalną zatrzymała się limuzyna, którą przyjechał Prezydent RP **Bolesław Bierut.** Jednocześnie przybyli: premier Rządu, tow. **J. Cyrankiewicz,** wicepremierowie tow. **Wł. Gomułka** i ob. **Korzycki,** marszałek Sejmu ob. **Wł. Kowalski,** wicemarszałkowie ob. **Barcikowski,** tow. **Szwalbe** i tow. **Zambrowski,** marszałek Polski **Michał Żymierski,** minister przemysłu i handlu tow. **H. Minc,** minister skarbu tow. **Dąbrowski,** min. odbudowy tow. **Kaczorowski,** podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów tow. **J. Berman,** I wicemin. obrony narodowej **gen. Spychalski,** wiceministrowie **Grossfeld, Golański i Kościński,** I sekretarz KW PPR tow. **Albrecht** oraz prezydent miasta tow. **Tołwiński,** komisarz odbudowy stolicy tow. **Piotrowski.**

Dostojnych gości powitał krótko podsekretarz stanu inż. Henryk Golański, następnie rozpoczęło się zwiedzanie terenu budowy. Prezydent Bierut oraz członkowie Rządu z żywym zainteresowaniem oglądali techniczne urządzenia, nie szczędząc słów uznania, zarówno dla organizacji robót, jak i rekordowo szybkiego ich postępu.

O godz. 12.45 rozpoczęła się właściwa uroczystość — **poświęcenia** Kamienia Węgielnego oraz wmurowania aktu erekcyjnego, poprzedzona przekazaniem kruszarki przez przewodniczącego Rady Zakładowej tow. **Wiśniewskiego.** Treść aktu przekazania brzmiała następująco:

„W dniu wmurowania aktu erekcyjnego w Kamień Węgielny Gmachu Centrali Min. Przemysłu i Handlu tym aktem przekazujemy ministrowi przemysłu i handlu ob. Hilaremu Mincowi pierwszy zespół maszyn do przeróbki gruzu polskiej konstrukcji".

Akt ten spisany został na takim samym pergaminie, jak akt erekcyjny. Następnie krótkie sprawozdanie z robót budowlanych złożył pełnomocnik ministra do spraw budowy — inż. B. Miszułowicz.

— **Dziękujemy i winszujemy pomyślnych wyników prowadzonych prac** — odpowiedział Prezydent Bierut.

O godzinie 13 kierownik nadzoru technicznego inż. **Filipowicz** odczytał akt erekcyjny, na którym kolejno złożyli podpisy: **Prezydent RP Bolesław Bierut,** tow. **wicemarszałek Szwalbe,** tow. **premier Cyrankiewicz,** tow. **wicepremier Gomułka,** wicepremier **Korzycki,** marszałek Polski **Żymierski** oraz pozostali członkowie Rządu, przedstawiciele partii politycznych oraz władz budowlanych. Na końcu podpisali się na akcie erekcyjnym: najstarszy robotnik, zatrudniony na budowie: 60-letni **Leonard Pogorzelski** i najmłodszy: **Gołębielewski.**

Akt erekcyjny zwinięty został w rulon i wręczony min. Mincowi, który łącznie z 22 fotografiami aktu włożył go do puszki i umieścił w otworze Kamienia Węgielnego. Po poświęceniu Kamienia Węgielnego przez ks. biskupa Choromańskiego — najstarszy robotnik: Leonard Pogorzelski w asyście dwóch przedstawicieli Rady Zakładowej zakrył otwór pokrywą. Pierwszą kielnię zaprawy narzucił min. Minc, drugą kielnię: minister odbudowy Kaczorowski.

Uroczystość zakończona została o godz. 2, krótkim przemówieniem ministra Kaczorowskiego:

— Wchodzimy obecnie w drugi etap odbudowy kraju, który rozpoczyna budowa Gmachu Min. Przemysłu. Gmach ten dobrze służy sprawie odbudowy państwa, a zarazem stanowi kluczową pozycję planu urbanistycznego Warszawy — stwierdził na zakończenie minister odbudowy. (g)

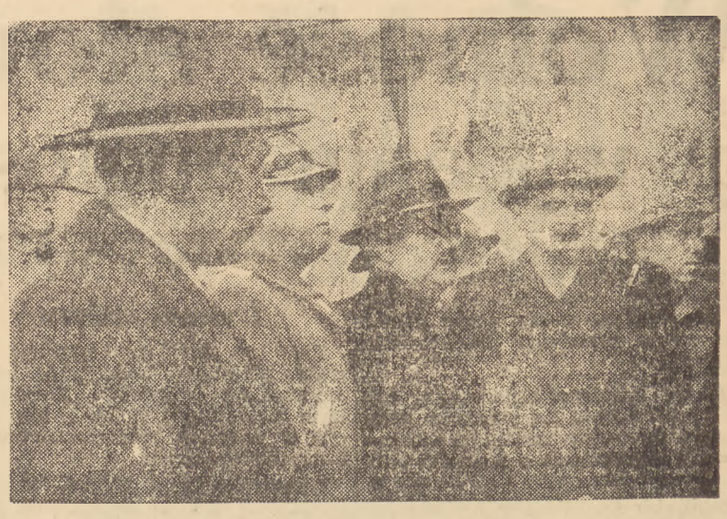

Od lewej stoją Prezydent Bol. Bierut, Marsz. Żymierski, tow. min. Minc i wicemarsz. Sejmu tow. Szwalbe. (do artykułu obok).

Dziś 30—do końca roku 60

rośnie sieć powszechnych domów towarowych

Akcja uruchamiania powszechnych domów towarowych zatacza coraz szersze kręgi. W chwili obecnej pracuje już na terenie całego kraju **30 tomów towarowych.** W ostatnich tygodniach uruchomiono domy towarowe m. in. w **Krośnie, Zielonej Górze, Olsztynie, Mrągowie i Chrzanowie.** Jeszcze przed końcem bieżącego roku liczba czynnych państwowych domów towarowych dojdzie do 60. Plan na rok przyszły przewiduje oddanie do użytku dalszych 120 — 140 obiektów.

Rosną również obroty handlowe domów towarowych. W sierpniu br wynosiły one 240 milionów złotych, podczas gdy we wrześniu dosięgły 440 milionów zł.

Duże znaczenie ma udział powszechnych domów towarowych w akcji interwencyjnej sprzedaży masła i jaj w tych miastach, gdzie ceny nabiału kształtują się zwyżkowo. Sprzedaż masła i jaj organizowana jest w domach towarowych przeważnie w godzinach popołudniowych, by umożliwić zaopatrywanie się najszerszym masom pracującym

Z miast i wsi

DROGO KOSZTUJE PANIĄ EUFEMIĘ ODMOWA

150 tys. zł grzywny zapłaciła właścicielka sklepu rzeźniczego w Łodzi, Eufemia Marszewska, za odmowę przedaży słoniny.

NIE WZBOGACIŁ SIĘ NA PASACH

Na 10 lat więzienia i konfiskatę mienia skazany został pracownik Zakładów Przeróbki Mechanicznej w Bytomiu, Herbert Watola, za kradzież dwóch pasów transmisyjnych.

Władysław Gomułka - Wiesław

„W Walce o Demokrację Ludową"

(Artykuły i przemówienia)

dwa tomy, str. 606, zł 370.—

Tom pierwszy zawiera artykuły i przemówienia z okresu okupacji i 1945 r., tom drugi z 1946 r. i połowy 47 r.

Spółdzielnia „KSIĄŻKA" Wydawnicza

3088-X

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1948

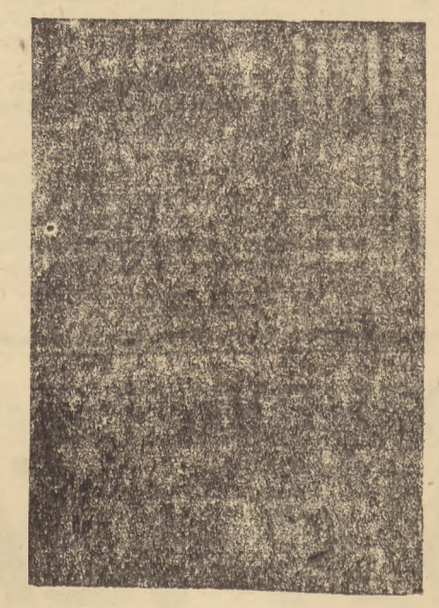

„KALENDARZ ROBOTNICZY" zawiera:

KALENDARIUM wraz z informacjami o rocznicach historycznych.

WIADOMOŚCI I ARTYKUŁY:

o Polsce współczesnej,

z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego,

o państwach zagranicznych i ruchu robotniczym za granicą,

o związkach zawodowych, ustawodawstwie pracy,

wiadomości z historii, literatury i odkryć naukowych i in.

Około 500 stron druku — Bogato ilustrowany

CENA zł 70.—

„KALENDARZ ROBOTNICZY" jest popularną encyklopedią społeczno - polityczną. Zawiera materiał niezbędny dla każdego działacza społecznego, dla każdego robotnika, urzędnika, nauczyciela i studenta, dla każdego kto chce poznać zasady ustrojowe i zagadnienia Polski Współczesnej i polskiego ruchu robotniczego.

„KALENDARZ ROBOTNICZY"

MOŻNA NABYĆ W KAŻDEJ KSIĘGARNI LUB W CENTRALI SPÓŁDZ. WYDAWN. „KSIĄŻKA", WARSZAWA, SMOLNA 10.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

Czytajcie »Chłopską Drogę«

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowe

FABRYKA wyrobów stolarskich Edwarda Wrzesińskiego Synowie Warszawa — Grochów, ul. Grenadierów 30. Telefon 46-07. Egzystuje od 1893 roku. Roboty budowlane, meblowe Kajuty do dźwigów wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. 127

ARTYSTYCZNE wyroby Wł. Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 103. 476

TAPCZANY, amerykanki, fotele, materace tanie solidnie wykonuje wszelkie roboty Spółdzielnia Pracy Tapicerów - Dekoratorów, Zgoda 4, Nowogrodzka 23. 477

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno - sprzedaż Mechaniczne Warsztaty Naprawy Jan Jaworski, Warszawa Chmielna 26, tel. 88-330. 419

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 46 Nowak. 378

Poszukiwania rodzin

Kto wie o **KLEIN ANNIE** lat 17 przed wojną zamieszkałej Maków Mazowiecki c/o Jacheta Szczygielska. Ostatni znany adres Warszawa, Wiejska 14. Wiadomość kierować Warszawa Sienna 60/33. 473

Kto wie o **MENACHEMIE I NACI GELBRONOW** i ich synku Zygusiu ur. 1938 r. wydanym z ul. 8-to Jerskiej na aryjską stronę w Warszawie. Wiadomość kierować Sienna 60. 474

Kto wie o dziecku **LONCIA JEDWAB,** która była z matką w ghetcie warszawskim, później w partyzantce. W kwietniu 1943 oddana kobiecie w Warszawie Podwale 36. Wiadomość kierować C.K.Z.P. Warszawa Sienna 60 Wydział Oświaty. 475

Praca

CENTRALNY Zarząd Energetyki poszukuje energicznego pracownika na stanowisko naczelnika Wydziału z dużą praktyką administracyjną. Oferty wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym C. Z. E. Al. Niepodległości 188 od godz. 10—13. 480

BIEGŁĄ maszynistkę poszukuje Przemysł Tłuszczowy „Schicht" ul. Szwedzka 20, warunki do omówienia. 472

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Wydział Zasobów w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony Nr V. 322,47 na dostawę materiałów piśmiennych i przyborów kancelaryjnych.

Materiały powyższe powinny być dostarczone w ciągu 30 dni od daty zamówienia.

Oferty należy składać do skrzynki Ofertowej znajdującej się w przedsionku D. O. K. P. Szczecin, Aleja 3 Maja Nr 18.20 do godz. 10 dnia 11 listopada 1947 r.

Otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 11.

Bliższych informacji w sprawie składania ofert udziela Wydział Zasobów D. O. K. P. Szczecin, pokój Nr 217.

D. O. K. P. w Szczecinie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość ceny, podziału dostawy między dwóch lub więcej oferentów oraz unieważnienia w całości lub części przetargu bez podania powodów. 3119

KARBOLINEUM

Przybobójczy środek „SMOŁOKARBOLINEUM" (badany przez Instytut Badawczy Budownictwa Orzeczenie Nr 163) poleca wyłącznie beczkowo TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

„JAGO"

DZIERŻAWCA JAN PRYLIŃSKI

Warszawa, Mińska 74. Biuro: Aldony 12 (Saska Kępa) Tel. 51-43. 2927

Z upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu

GRZYBY suszone

zagranicę wysyła w paczkach 0,5 kg SPÓŁDZIELNIA „LAS" Centrala w Warszawie ul. Asfaltowa 9, zgłoszenia przyjmuje w godzinach biurowych od 8 do 14 lub pocztą.

w. 3105

Przypominamy, że z dniem 1 listopada 1947 r. upływa termin przyjmowania zapotrzebowań na pierwsze półrocze 1948 r. na podlegające reglamentacji

ŻARÓWKI

TRYB ZAŁATWIANIA:

Instytucje i Urzędy Państwowe oraz Przemysł Państwowy przez swoje władze nadrzędne.

Przemysł i Handel prywatny — przez Izby Przemysłowo - Handlowe.

Rzemiosła — przez Izby Rzemieślnicze.

Spółdzielnie — przez Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem".

Ludność pracująca miast — przez właściwe Związki Zawodowe.

Ludność pracująca wsi — przez Państwową Centralę Handlową i „Społem".

Przydział żarówek reglamentowanych będzie przeprowadzony przez C. H. P. E. wyłącznie na podstawie rozdzielników w/w organów centralnych; wszelkie zapotrzebowania indywidualne nie będą uwzględniane.

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

3121

„SPAWACZ

Wybitny specjalista na spawanie bloków samochodowych uzyska natychmiast pracę, na pierwszorzędnych warunkach wg specjalnej umowy w Państwowych Zakładach Samochodowych Nr 8 w Kaliszu, ul. Częstochowska 136, tel. 18-72.

3114 Dyrekcja"

DYREKCJA P.M.T. zaangażuje natychmiast do Wytwórni P. M. T. w Radomiu na stanowisko

KIEROWNIKA ODDZIAŁU TECHNICZNEGO INŻYNIERA - MECHANIKA

technologa lub technika z dłuższą praktyką warsztatową i ruchową.

Podania należy kierować do Wydziału Technicznego Dyrekcji P. M. T. w Warszawie, Nowy Świat 4, pokój nr. 150. 3116

Wolność słowa i informacji
w wydaniu anglosaskim w USA

Delegat USA na posiedzeniu ekspertów UNESCO, sprzeciwiał się proponowanej przez przedstawiciela Polski rezolucji stwierdzającej m. in., że obowiązkiem wolnej prasy winna być walka przeciwko propagandzie wojennej.

Ilekroć przedstawiciele Anglii czy USA sprzeciwiają się zakazowi podżegania do wojny zasłaniają się oni głównie argumentem o wolności prasy.

Pomijając kwestię czy w imię jakiejkolwiek zasady można tolerować podżeganie do wojny, warto przyjrzeć się z bliska tak bardzo reklamowanej anglosaskiej wolności prasy.

Patterson

W Stanach Zjednoczonych trzeba być wielkim milionerem, by móc wydawać dziennik. Gazety bowiem utrzymują się z dobrze płatnych ogłoszeń wielkich firm i koncernów. Jasne jest, że kapitaliści nie finansują pisma, które nie broni ich interesów.

Mogą się utrzymać na powierzchni tylko te dzienniki, które wysługują się wielkim monopolistom i rozporządzają dziesiątkami milionów dolarów.

Laureat Hitlera

Tym się tłumaczy zjawisko, że sześć głównych koncernów włada dziennikami o przeszło 20-milionowym nakładzie i połową, tak bardzo w Ameryce rozpowszechnionych pism ilustrowanych.

Kierownicy tych koncernów mają jednakową prawie fizjognomię polityczną: **Hearst**, właściciel największego z nich, dostał jeszcze przed wojną odznaczenie od Hitlera. Na odznaczenie takie zasługuje on bezsprzecznie i teraz.

W faszystowskiej nagonce wtórują mu dzielnie pozostałe koncerny prasowe — **Pattersona, Mc. Cormicka, Scripps-Howarda** i wiele innych pomniejszych.

Do wyż. wym. monopolistów słowa pisanego należą również agencje prasowe: United Press, Associated Press i International News Service.

Dla nich i kilkuset im podobnych ludzi istnieje w Ameryce wolność prasy. Dla milionów obywateli Stanów Zjednoczonych wolność takowa nie istnieje. Dziennikarze muszą się również przystosowywać do swych pracodawców.

W rękach wydawców czasopism, znajduje się też więcej jak 600 radiostacji nadawczych. Komentatorzy radiowi, którzy, jak np. popularny Steel, ośmielili się wypowiedzieć własny pogląd, zostali zwolnieni.

Zwiady w operach

Charakterystycznym przyczynkiem do amerykańskiej „wolności słowa i informacji" są badania przeprowadzane w Hollywood przez tzw. Komisję Izby Reprezentantów „dla spraw antyamerykańskiej działalności".

Komisja ta prześladująca osoby, które popierały program Roosevelta uważa za zupełnie naturalne usuwanie postępowych artystów i pracowników filmowych oraz autorów o przekonaniach lewicowych.

Ludzie ci, w bezmyślnym tropieniu wszystkiego co postępowe tak zatracili elementarne poczucie honoru, że oskarżali o tendencje wywrotowe nie kogo innego jak... Shirlejkę Temple z okresu gdy miała niedużo więcej jak dziesięć lat...

Ale „królowie" przemysłu kinowego sami posiadają dosyć inicjatywy. Tak na przykład znany producent filmowy Warner był w stanie podać na zwiska 12 pisarzy, z którymi nie odnowił kontraktu z powodu ich przekonań politycznych.

W amerykańskich koncernach prasowych podobna „czystka" nie była potrzebna. Tam nigdy przedtem szczery demokrata nie miał dostępu.

Mc Cormick

Amerykańscy mężowie stanu energicznie bronią magnatów prasy i nic dziwnego — wszyscy oni są bowiem w jednej służbie Wall - Strett. Anglicy szczególnie lubią się chwalić wolnością słowa. I rzeczywiście każdemu wolno zebrać w londyńskim Hyde Parku kilkudziesięciu ludzi i agitować np. za anarchizmem, nawracać na buddaizm i tym podobne rzeczy. Ale możliwość oddziaływania na masy za pośrednictwem prasy jest tu, jak i w Ameryce, tak samo w rękach nielicznej garstki.

„Wielka Czwórka" magnatów prasowych

„Wielką Czwórkę" prasy angielskiej stanowią koncerny lorda Kemsleya (24 dzienniki), lorda Rothemera, lorda Beaverbrooka i koncern Westminster Press. Do nich należy również większość pism ilustrowanych oraz znana agencja Reutera.

Charakterystycznym wyrazem zależności Partii Pracy od kapitału jest fakt, że centralny organ partii „Daily Herald" należy do prywatnego koncernu. Lord Cousins, główny udziałowiec koncernu, nie uważa widocznie materiału zamieszczanego w tym piśmie za rzecz szkodliwą dla siebie, — lecz przeciwnie, czerpie zyski z tego źródła. Ale zapewne są granice, poza które „Daily Herald" nie może wykraczać, by nie ściągnąć na siebie niełaski swego pana.

Jedynym rzeczywiście niezależnym dziennikiem w Anglii jest komunistyczny „Daily Worker". Właścicielami jego są czytelnicy, którzy nabyli akcje, wydane przez pismo. Aby uniemożliwić osobom prywatnym uzyskanie decydującego wpływu na kierunek pisma, wzbronione jest nabycie akcji przekraczające sumę 200 funtów.

Ale „Daily Worker" stanowi wyjątek. Cała prasa brytyjska jest bowiem rzeczywiście niezależna... od narodu angielskiego. Natomiast zależna jest zupełnie od małej grupki ludzi, wśród której figurują znani profaszyści, jak pani Astor i inni, na których tak bardzo liczył ongiś Rudolf Hess, wybierając się do swych angielskich przyjaciół. (st.)

GŁOS SPORTOWY

Przed Olimpiadą Zimową
St. Moritz czeka na zawodników

Prace organizacyjne przed zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi w St. Moritz są w pełnym toku.

Do rozgrywek hokejowych zgłosiło się już 12 państw. Jak dotąd, ani Kanada, ani Holandia jeszcze nie przysłały swych zgłoszeń.

Bardzo ciekawie zapowiadają się mistrzostwa w jeździe figurowej na lodzie. Mężczyzn zgłoszonych jest 16, kobiet zaś 30. W jeździe szybkiej startować będzie 40 łyżwiarzy.

W mistrzostwach bobsleigh'owych uczestniczyć będzie 6 — 10 państw.

Przedstawiciele prasy zwiedzili już tereny narciarskie, na których walczyć będą narciarze i narciarki o mistrzostwo olimpijskie.

W biegu zjazdowym dla mężczyzn start będzie się mieścić na wysokości 2.680 m., na t.zw. Cabanne Corviglia. Meta będzie na wysokości 1.780 m nad poziomem morza, różnica więc wzniesień startu i mety wynosi 900 m.

W konkurencji kobiecej różnica wzniesień wynosić będzie 500 m. (Start na wysokości 2200 m, meta— 1700 m).

Na slalom wybrano słynną trasę „Ruban blanc de St. Moritz". długości 600 — 800 m, przy różnicy wzniesień 220 m.

W Igrzyskach zimowych przewidziany jest ogółem udział ok. 1200 zawodników, 350 — 400 przedstawicieli „oficjalnych" 350 — 400 przedstawiciele prasy, radia, filmu itd.

Praga — Paryż 9:7
Sukces pięściarzy czeskich

W sobotę, w Sali Lucerny, gdzie w roku ubiegłym rozgrywane były I Wszechsłowiańskie Mistrzostwa Bokserskie, został rozegrany międzymiastowy mecz pięściarski **Praga—Paryż**, zakończony zwycięstwem pięściarzy praskich w stosunku **9:7**.

Petrina, doskonały pięściarz C. S. R. w w. lekkiej.

Mecz wywołał w stolicy Czechosłowacji ogromne zainteresowanie. Już kilka dni przed meczem wszystkie bilety były wyprzedane, a sala Lucerny wypełniona była po brzegi.

Zwycięstwo Pragi jest dużym sukcesem boksu czeskiego gdyż obecnie amatorskie pięściarstwo we Francji zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie, czego dowiodły zresztą tegoroczne mistrzostwa w Dublinie.

Wyniki spotkań były następujące: w w. muszej Majdloch (Pr.) wygrał na punkty z Boizelem (Par.); w w. koguciej Aldorf (Pr.) przegrał na punkty z Le Guillotem (Paryż); w w. piórkowej Trubenek (Pr.) zremisował z **Dehaye (Paryż); w w. lekkiej Petrina (Pr.)** znokautował **Dreimera (Paryż); w w. półśredniej Vytlacil (Pr.)** zremisował z **Tremeac'em (Paryż); w w. średniej Slavicek (Pr.)** przegrał na punkty z **Hairabedianem (Paryż); w w. półciężkiej Prihoda (Pr.)** zremisował z **Begeotem (Paryż); w w. ciężkiej Rademacher (Pr.)** wygrał na punkty z **Kurowskim (Paryż).**

W skrócie

Ariffon, doskonały biegacz francuski, ustanowił w Maroko nowy rekord Francji w biegu na 200 m przez płotki, przebiegając ten dystans w czasie 24,8 sek.

„Grochów" — Ł.K.S., mecz pięściarski zostanie rozegrany 29 bm. w Łodzi. W meczu tym dojdzie nareszcie do sensacyjnego spotkania Kolczyński — Pisarski. Ten ostatni jest jedynym polskim pięściarzem, który na początku kariery Kolczyńskiego — wygrał z nim przez k.o.

Dzisiejsze imprezy

Park Traugutta, godz. 11: Bieg na przełaj OM TUR i ZWM;

Kort Centralny WKS „Legia", godz. 12: Mecz siatkówki „Dynamo" (Moskwa) — AZS (Warszawa). Spotkanie 3-krotnego mistrza ZSRR z mistrzem Polski zapowiada się niezwykle interesująco;

Radom, godz. 12: Mecz pięściarski Warszawa — Śląsk.

Rzeczy Ciekawe

NĘDZA MIESZKANIOWA W BOGATEJ AMERYCE

KORESPONDENT amerykański szwajcarskiej „Weltwoche" pisze, że jednym z najbardziej jaskrawych przejawów nędzy, istniejącej w bogatej Ameryce, jest kryzys mieszkaniowy. Nie tylko w dużych miastach znaczna część ludności mieszka w przepełnionych i niehigienicznych mieszkaniach, ale też w miastach prowincjonalnych, szczycących się swoim dobrobytem i „życiem sielankowym", można często spotkać nędzne nory, w których mieszkają liczne rodziny.

Korespondent przytacza urzędowe cyfry statystyczne, z których wynika, że na ogólną ilość 37 milionów domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych, 30% nie ma wodociągu, a 22% nie ma światła elektrycznego.

TRUSTY AMERYKAŃSKIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH W NORYMBERDZE

NA odbywającym się obecnie w Norymberdze procesie kierowników trustu I.G. Farbenindustrie ujawniono, że 55 wielkich firm amerykańskich przebywało w ścisłym związku z trustem niemieckim. Firmy te w znacznym stopniu ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie, zarzucane kierownikom trustu. Jak stwierdzono na podstawie znalezionych dokumentów, kierownictwo partii hitlerowskiej otrzymało od trustu w latach 1933 i 1934 sumę 12 milionów dolarów.

NIEZWYKŁE KŁOPOTY MONACO

GAZETY paryskie doniosły niedawno, że książę Monaco postanowił nie czekając na decyzję Wielkiej Czwórki, zawrzeć pokój z Niemcami. W związku z tym została zdemobilizowana 110-osobowa armia księstwa, a ustawy wojenne, które dotychczas jeszcze obowiązywały na terytorium Monaco, zostały uchylone.

Niektóre „poważne" pisma paryskie komentując to „zdarzenie", pisały nie tylko o oczekiwanym nowym rozkwicie kasyna w Monte Carlo, ale też — na wpół żartobliwie—wyrażały uznanie dla śmiałej decyzji księcia, który dowiódł, że można się obejść bez jednomyślności Wielkiej Czwórki.

Tymczasem w Monaco po „zawarciu pokoju" nastąpiły nieoczekiwane kłopoty powojenne.

W czasie wojny Monaco, okazuje się, też miało swoich zdrajców, którzy na podstawie ustawy o stanie wojennym zostali wysiedleni „za granicę", tj. na terytorium francuskie, a ich mienie stało się...

Otóż chodzi właśnie o to, że nie wiadomo co się stało z ich mieniem.

Na podstawie ustawy wojennej mienie to musiało przejść pod tymczasowy zarząd państwa. Ale obecnie, gdy po uchyleniu ustaw wojennych zdrajcy, wzorem innych bardziej poważnych zbrodniarzy, zostali ułaskawieni i wrócili na terytorium Monaco, okazało się, że mienie ich zostało zagarnięte przez jakąś tajemniczą „międzynarodową bandę", która niedawno sprzedała ich luksusowe wille.

Cała sprawa komplikuje się przez to, że nabywcami okazały się... wpływowe osoby amerykańskie.

W związku z tym w „sferach politycznych" Monaco panuje rozgoryczenie, a w otoczeniu księcia, który musiał się zgodzić na zatuszowanie sprawy i wypłacenie odszkodowania ułaskawionym zdrajcom, wyrażają podobno niezadowolenie... z ekspansji amerykańskiej.

CZYTAJCIE „TRYBUNĘ WOLNOŚCI"

DYREKCJA GAZOWNI MIEJSKIEJ
M. ST. WARSZAWY, UL. DWORSKA 25
ogłasza

Przetarg nieograniczony

na demontaż i rozbiórkę baterii pieców gazowniczych składających się z 6-ciu jednostek 8-mio retortowych na terenie Fabryki Gazu przy ul. Dworskiej Nr 25.

Ślepe kosztorysy oraz szczegółowe informacje otrzymać można w Dziale Handlowym Gazowni, ul. Dworska 25.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na demontaż pieców gazowniczych" należy składać do godz. 10 dn. 17 listopada 1947 r.

Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy oferowanej należy wpłacić do K. K. O. m. st. Warszawy na konto Nr 210, a dowód wpłaty załączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 listopada 1947 r. o godz. 11.

Do złożenia ofert upoważnione są tylko firmy wyspecjalizowane w budowie pieców gazowniczych.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu. 3111

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

130)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Uzyska osobowość, choć stanie się numerem. Po raz pierwszy stosunki jego ze światem zostaną oficjalnie uregulowane. Nawet budynek, w którym spędzi resztę swego naturalnego życia będzie najlepszy ze wszystkich, jakie dotychczas zamieszkiwał. Uwięzić go, to będzie uznać go po raz pierwszy. Ciemne i puste lata, które będzie miał przed sobą, to dla uczuć jego i mózgu pierwsza rzecz, na której będzie mógł oprzeć znaczenie swego życia. Współwięźniowie stanowić będą pierwszą społeczność, z którą będzie obcował na równej stopie. Stalowa krata między nim a światem, który obraził, będą najpotężniejszą barierą między nim a nienawiścią i strachem.

Wysoki Trybunale, daj temu chłopcu życie. A robiąc to ustępstwo, podtrzymujemy dwie fundametalne tezy, na których oparta jest nasza wiara, iż jesteśmy najpotężniejszym w historii narodem: osobowość i pewność. Pewność, że osobowość i to, co ją tworzy jednakowo jest szanowana i nienaruszalna.

Nie zapominajmy, że rozmaitość naszego powszedniego życia, koleje, fabryki, okręty, samoloty i stalowe ramiona maszyn wyrosły i zakwitły na tym podkładzie, rosną z marzeń o niewzruszonych fundamentach na których człowiek i jego dusza mogą się oprzeć bez obawy.

Wysoki Trybunale, ani wojsko, ani sąd nie są siłami, które zapewniają spokój publiczny. Samo ich istnienie wskazuje, że spokój przecieka nam przez palce. Spokój jest tam, gdzie jest zaufanie i wiara, że wszyscy są bezpieczni i że tak będzie zawsze.

Kiedy bogacze robią pokaz siły, wyzywają śmierć i grożą szybką pomstą, pocóż bronić tej garstki przeciw nieprzeliczonym tłumom? W walczącym sercu tłumów żyje ciągle nadzieja bezpieczeństwa.

Wysoki Trybunale, w imię wszystkiego, czym jesteśmy i w co wierzymy błagam o życie tego chłopca. Każdą cząstką mojej istoty błagam nie tylko o to, ażeby on mógł żyć, ale i o to, żebyśmy nie potrzebowali umierać.

Ostatnie słowa Maxa rozległy się głuchym echem w sali. Kiedy Max usiadł Bigger zobaczył, jak podkrążone i wpadnięte były jego oczy, jak ciężko pracowała pierś. Nie zrozumiał on wprawdzie jego przemówienia, ale wiele wyczuł z tonu głosu. Nagle poczuł też, że życie jego nie zasługiwało na ten wielki wysiłek. Sędzia zastukał młotkiem na przerwę. Kiedy Bigger powstał, na sali wrzało. Policjant wyprowadził go do przyległego pokoiku i stanął na warcie. Max przyszedł i milcząc ze spuszczoną głową, siadł koło niego. Inny policjant wniósł tacę z jadłem i postawił na stoliku.

— Jedz, synu — powiedział Max.

— Nie jestem głodny.

— Zrobiłem, jak mogłem najlepiej.

— Czuję się dobrze — odrzekł Bigger.

Właściwie Bigger nie myślał w tej chwili, czy mowa Maxa ocaliła mu życie czy nie. Cieszył się myślą, że ta piękna mowa wygłoszona była jedynie w tym celu, by go ocalić. Nie jej znaczenie napełniało go dumą, ale sam fakt jej wygłoszenia. To stanowiło wiele.

Obiad stygł na tacy. Przez częściowo otwarte okno można było słyszeć pomruk tłumu. Za chwile trzeba będzie wracać, żeby wysłuchać mowy Buckleya. A potem koniec, i tylko sędzia powie ostatnie słowo. A kiedy sędzia je powie, będzie wiadomo czy umierać, czy żyć. Oparł głowę na ręku i przymknął oczy. Wtedy usłyszał, że Max wstaje, zapala zapałkę i od niej papierosa.

— Chcesz? Zapal.

Wziął podawanego papierosa, którego mu Max zapalił, wciągnął dym głęboko w płuca i odkrył, że bynajmniej nie było mu tego trzeba. Trzymał papierosa w palcach, a dym zwijał się i podnosił aż do jego krwią nabiegłych oczu. Podniósł głowę na odgłos otwieranych drzwi; to wszedł policjant.

— Za dwie minuty sąd wchodzi.

— Doskonale — powiedział Max.

Bigger wrócił na salę w towarzystwie policjanta. Kiedy wszedł sędzia, powstał, potem znowu usiadł.

— Trybunał wysłucha Stanów — powiedział sędzia.

Bigger odwrócił głowę i zobaczył, że Buckley powstaje. Miał czarne ubranie, w klapie różowy goździk. Jego wygląd i sposób bycia, tak pewny siebie, tak groźny uświadomił Biggera, że jest bezpowrotnie stracony. Jak tu poradzić na takiego, jak ten, człowieka? Buckley zwilżył językiem wargi, rozejrzał się, poczem zwrócił w stronę sędziego.

— Wysoki Trybunale, przebywamy wszyscy w państwie żyjących praw. Prawa oblekają wolę narodu. Jako sługa prawa, jako z drugiej strony reprezentant zorganizowanej woli narodu, mam za swój obowiązek dojrzeć, by wola narodu przeprowadzona została z całą stanowczością i bez najmniejszej zwłoki. Stoję tu by dopilnować, aby tak się stało, a jeżeli tak się nie stanie, to nie dlatego, żebym nie protestował najmocniej i najsolenniej.

Jako prokurator stanu Illinois stawiam się przed Wysokim Trybunałem żądając najwyższej kary, kary śmierci — jedynej kary, przed którą drży przestępca — w tym wypadku, który zasługuje na całą naszą uwagę.

Żądam jej w imieniu naszego społeczeństwa, naszych domów, naszych dzieci wreszcie. (d c n)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. ... 977